Prof. Krzysztof Pyrć: Tworzenie wirusów przez AI to szansa, ale diabeł tkwi w szczegółach **str. 2**

FOT. ANDRZEJ BANAS

● Pod koniec 2025 r. weszły w życie przepisy dotyczące transparentności płac ● Energia będzie największym hamulcem biznesu w 2026 roku str. 9-12

BIZNES

Kurier Poranny

Wtorek
3.02.2026

www. poranny.pl

Nr. 22 (10670)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

W regionie ruszyła kwalifikacja wojskowa. Obejmie ponad 8 tys. osób w Podlaskiem **str. 3**

FOT. BCO

Nowoczesny mammograf w BCO rozszerza możliwości diagnostyczne u pacjentek **str. 4**

Dwa tysiące złotych dopłaty do ogrzewania. Mimo że grzejniki były zakręcone **str. 4**

Nr ISSN 0866-9511 Nr indeksu 350354

FOT. MAGDA CIASNOWSKA

Święto Ofiarowania Pańskiego, zwane w polskiej tradycji świętem Matki Bożej Gromnicznej, obchodzone było wczoraj w Kościele katolickim. Nawiązuje ono do biblijnego wydarzenia ofiarowania Jezusa w świątyni w Jerozolimie oraz dokonania przez Matkę Bożą obrzędu oczyszczenia. W Polsce święto kończy okres śpiewania kolęd, trzymania żłóbków i choinek. Tego dnia błogosławione są świece przyniesione przez wiernych do kościoła nazywane „gromnicami" od staropolskiego przymiotnika „gromny". Wierzono, że poświęcona gromnica będzie chronić dom od gromu, w związku z tym w czasie burzy zapalano ją i stawiano w oknie, modląc się o oddalenie piorunów. Płomień gromnicy symbolizuje Jezusa Chrystusa. W związku z tym, wręczano święcę konającym, aby ochroniła ich przed napaścią złych duchów. W Święto Ofiarowania Pańskiego obchodzony jest Światowy Dzień Życia Konsekrowanego. (PAP)

ZIMA KILKASET OSÓB SKORZYSTAŁO Z MOŻLIWOŚCI SCHRONIENIA

Rekordowe mrozy. Ale szkoły pracują normalnie

Białystok
Tomasz Maleta

Do odwołania będzie funkcjonował autobus na Rynku Kościuszki, w którym wszyscy potrzebujący mogą się ogrzać. W ciągu ostatnich dni nie obeszło się bez awarii, ale za to w poniedziałek rano wszystkie miejskie szkoły ruszyły z nauką po feriach. To bilans walki miasta z siarczystymi mrozami, które opanowały północno-wschodnią Polskę.

Wyjątkowy autobus od piątkowego wieczoru stoi na Rynku Kościuszki. To ogrzewalnia, z której mogą skorzystać potrzebujący. W weekend schroniło się w nim ponad 360 osób. Dodatkowo z miejskich ogrzewalni i noclegowni skorzystało w sumie 417 osób.

Mimo mrozu, miejska komunikacja działała wczoraj normalnie. - Wszystkie zaplanowane autobusy wyjechały na trasy - poinformowała w poniedziałek po południu Marta Lepionka z Departamentu Komunikacji Społecznej Urzędu Miejskiego w Białymstoku.

Mróz spowodował natomiast awarie w miejskich sieciach wodociągowych. Miały one miejsce od piątku do niedzieli i dotyczyły instalacji przy ul. Piłsudskiego, Meksykańskiej, Kisiela i Dubois.

Natomiast bez problemu, po dwutygodniowej przerwie feryjnej, naukę wznowiły białostockie szkoły publiczne. Placówki były czynne, a zajęcia odbywały się normalnie.

- Jednocześnie dyrektorzy szkół mają wytyczne i pełną świadomość, że w przypadku pogorszenia warunków cieplnych w budynkach szkół mogą podjąć decyzję o odwołaniu lekcji lub zmianie organizacji zajęć - zaznacza Marta Lepionka.

W całym regionie zajęcia (przeważnie na 2 i 3 lutego), odwołano w sumie w ponad 70 szkołach, m.in. w Supraślu czy Czarnej Wsi Kościelnej.

W nocy z poniedziałku na wtorek na Podlasiu termometry miały wskazać nawet minus 28 st. C.

Czytaj na stronie 3

Z POLICJI

Jeździł ulicami mając ponad 2,5 promila

Policjanci z hajnowskiej drogówki zatrzymali kolejnego nietrzeźwego kierowcę. 40-latek poruszał się oplem ulicami Hajnówki, zjeżdżając przy tym na przeciwległy pas ruchu. Doprowadził też do zderzenia z innym autem i uciekł z miejsca kolizji. Badanie alkomatem wykazało, że miał ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie. Razem z nim podróżowało dwóch kolegów, którzy również byli pod wpływem alkoholu.

Do hajnowskiej komendy zgłosiła się kobieta, która poinformowała policjantów, że chwilę wcześniej doszło do kolizji z jej udziałem. Z relacji zgłaszającej wynikało, że na ulicy Warszawskiej, jadący z naprzeciwka kierowca opla niespodziewanie zjechał na przeciwległy pas ruchu i uderzył w bok auta zgłaszającej. Mężczyzna, który kierował oplem nie zatrzymał się i odjechał z miejsca. Kobiecie udało się zapamiętać numery rejestracyjne pojazdu.

Po kilku minutach od zgłoszenia, do dyżurnego jednostki wpłynęła kolejna informacja dotycząca kierowcy opla. Wynikało z niej, że jeździ on ulicami miasta i zjeżdża na przeciwległy pas ruchu. Już po chwili mundurowi z drogówki zauważyli wskazane auto, gdy wjeżdżało na jedno z hajnowskich osiedli. Tam policjanci zatrzymali je do kontroli. Okazało się, że siedzący za kierownicą 40-latek jest nietrzeźwy - badanie alkomatem wykazało, że miał ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie. W pojeździe znajdowali się dwaj pasażerowie także pod wyraźnym wpływem alkoholu.

40-letni hajnowianin stracił prawo jazdy. Dalszym losem mężczyzny zajmie się sąd. Za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości grozi kara pozbawienia wolności do lat 3. opr. (R)

TYKOCIN

Rekonstrukcja Szturmu Zamku w Tykocinie już w tę sobotę

FOT. UMWP/KRZYSZTOF DUSZYŃSKI

Na dziedzińcu zamkowym zaprezentowane zostaną realistyczne sceny oblężenia z udziałem znakomitych grup rekonstrukcyjnych. O sobotnim wydarzeniu mówiono podczas wczorajszej konferencji prasowej **str. 5**

eprasa.pl 4d49230df8

Jutro w naszej gazecie
Strona Zdrowia

- Rak jelita grubego rozwija się latami. Które badania mogą uratować życie?
- Co szyja mówi o twoim zdrowiu i dlaczego warto o nią lepiej zadbać

AUTOPROMOCJA 0110987259

Zamów **prenumeratę**
Kurier Poranny
Gazeta Współczesna 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

Projektowanie w komputerze nie leczy pacjenta

Rozmowa
Mira Suchodolska (PAP)

z wirusologiem prof. Krzysztofem Pyrciem, prezesem Fundacji na rzecz Nauki Polskiej.

Zafascynowała mnie historia stworzenia przez sztuczną inteligencję wirusa nazwanego roboczo Evo-?2147, o której poinformowały media. Brzmi to jak scenariusz powieści science fiction, ale przede wszystkim pomyślałam o ogromnych możliwościach, jakie otwierają się przed medycyną, zwłaszcza terapią fagową. Czy rzeczywiście możemy być u progu rewolucji, która pozwoli ratować tysiące istnień ludzkich dzięki spersonalizowanym fagom zwalczającym bakterie oporne na antybiotyki?

Z jednej strony - tak, to brzmi bardzo obiecująco. Z drugiej - warto zachować ostrożność i odpowiednie proporcje. Terapia fagowa nie jest niczym nowym. Zakażenia bakteryjne próbowano leczyć fagami, czyli wirusami atakującymi bakterie, już ponad sto lat temu, a w czasie I wojny światowej stosowano ją całkiem rutynowo. Dopiero pojawienie się antybiotyków sprawiło, że zeszła ona na dalszy plan - antybiotyki okazały się tańsze, prostsze w użyciu i bardziej uniwersalne.
Przez dekady żyliśmy w wieku antybiotyków aż do momentu, w którym bakterie, zgodnie z zasadami ewolucji, zaczęły masowo uodparniać się na leczenie. Antybiotykooporność jest dziś jednym z największych problemów zdrowia publicznego. W tym kontekście terapia fagowa wraca do łask.

W praktyce stosuje się ją w bardzo ograniczonym zakresie.

Tak, choć istnieją kliniki oferujące terapie fagowe, również w Polsce, na przykład we Wrocławiu. Są to jednak przypadki indywidualne, często dotyczące pacjentów, u których wyczerpano wszystkie inne możliwości leczenia. Zdarza się, że osoby cierpiące na przewlekłe, lekooporne zakażenia wracają dzięki temu do zdrowia, ale mówimy o niewielkiej skali, a nie rozwiązaniu systemowym.

Wróćmy do sztucznej inteligencji. W medialnych doniesieniach pojawia się sugestia, że AI stworzyła wirusa. Jak to wygląda naprawdę?

Po pierwsze, ta historia nie jest aż tak świeża, jak mogłoby się wydawać. Pierwszy preprint, czyli wstępna wersja publikacji naukowej opisującej to osiągnięcie, pojawił się już we wrześniu 2025 r. Z tego co wiem, wciąż nie doczekaliśmy się ostatecznej, zrecenzowanej wersji artykułu. A to bardzo istotne, bo mówimy o pracy na styku wirusologii i sztucznej inteligencji - obszarach, które wymagają szczególnie wnikliwej oceny ekspertów z różnych dziedzin.
Po drugie - nie mówimy o stworzeniu wirusa od zera. To nie jest nowy projekt. Autorzy pracowali na istniejącej platformie bakteriofaga i próbowali go udoskonalić, zmodyfikować jego właściwości. To kontynuacja badań, które od lat są prowadzone w biologii strukturalnej i bioinformatyce.

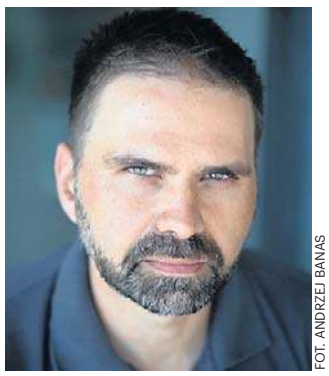
FOT. ANDRZEJ BANAS

Na czym dokładnie polega ten postęp?

Od pewnego czasu wykorzystujemy sztuczną inteligencję do przewidywania, jak białka będą wyglądały w trójwymiarze na podstawie samej sekwencji. To ogromnie trudne zadanie i wciąż niedoskonałe, ale postęp jest imponujący. Kolejnym krokiem jest projektowanie nowych białek o nowych funkcjach. AI uczy się zasad rządzących światem biologii i próbuje je twórczo wykorzystywać.
W omawianym przypadku próbowano pójść dalej. Zamiast pojedynczego białka zaprojektować zmiany w całym wirusie. Jeśli faktycznie okaże się, że można w ten sposób nadawać wirusom nowe, pożądane właściwości, będzie to bez wątpienia duży przełom.

Brzmi to jak idealne narzędzie do rozwoju terapii fagowej.

Teoretycznie tak. Łączymy ponadstuletnią koncepcję leczenia fagami z nowoczesnym narzędziem projektowania biologicznego. Niemniej pojawiają się „ale". Po pierwsze: dlaczego mielibyśmy projektować nowe fagi, skoro natura oferuje ich niewyobrażalną liczbę? Fagi są wszędzie - w glebie, ściekach, wodach stojących. Atakują bakterie z definicji. Do tej pory terapia fagowa polegała głównie na selekcji tych naturalnych, które działają.
Po drugie - koszty. Już dziś indywidualne dopasowanie naturalnego faga do konkretnej bakterii jest drogie i czasochłonne. To medycyna spersonalizowana, a taka z definicji nie jest tania ani masowa.

Zwolennicy AI argumentują jednak, że koszty obliczeń szybko spadają.

To prawda, ale projektowanie w komputerze nie leczy pacjenta. Po zaprojektowaniu trzeba jeszcze ten wirus wytworzyć. To wymaga zaawansowanego laboratorium, syntezy genomu, weryfikacji biologicznej - większość zaprojektowanych wariantów po prostu nie działa. Następnie trzeba sprawić, by bakterie „wyprodukowały" funkcjonalnego bakteriofaga. Dopiero wtedy możemy myśleć o zastosowaniu klinicznym.
Krótko mówiąc: cena projektu może spaść, ale dom wciąż trzeba zbudować.

A co z opornością bakterii na fagi?

To kolejny poważny problem. Tak jak istnieje antybiotykooporność, tak istnieje fagooporność. Bakterie mają bardzo wyrafinowane mechanizmy obronne, w tym system CRISPR-Cas, za którego odkrycie przyznano Nagrodę Nobla. Dzięki niemu bakterie „pamiętają", jakie fagi wcześniej je atakowały i potrafią się przed nimi bronić.
Dlatego współczesna terapia fagowa coraz częściej opiera się na koktajlach fagowych - zestawach kilku wirusów, które utrudniają bakteriom ucieczkę. Skład takich koktajli można zmieniać, ale znów wracamy do kosztów i indywidualizacji terapii.

Jednak dzięki AI można ponoć przewidywać ruchy bakterii i szybciej dostosowywać fagi do ich zmian.

Tak, to jest możliwe i bardzo interesujące. Ale wciąż mówimy o terapii szytej na miarę dla konkretnego pacjenta. To nie jest scenariusz, w którym przy bakteryjnym zapaleniu gardła dostaniemy w aptece spersonalizowaną ampułkę zamiast antybiotyku. Do tego jeszcze daleka droga.

Porozmawiajmy o zagrożeniach. Projektowanie wirusów budzi naturalny niepokój.

Słusznie. Każda technologia ma swoje jasne i ciemne strony. Z jednej strony - ogromne możliwości terapeutyczne, nie tylko w leczeniu zakażeń, ale także nowotworów czy w terapii genowej. Już dziś stosuje się zmodyfikowane wirusy, na przykład wirusa opryszczki, do selektywnego niszczenia komórek nowotworowych.
Z drugiej strony możliwość tworzenia nowych wirusów wymaga ścisłej kontroli społecznej i etycznej. Jeśli coś jest technicznie możliwe, prędzej czy później ktoś spróbuje to zrobić. Nie mówimy dziś o realnym zagrożeniu stworzeniem superwirusa, ale nie możemy udawać, że taki problem nie istnieje.

Czy to porównywalne do obaw związanych z pandemią COVID-19?

To zupełnie inna skala. W przypadku COVID-19 dyskusja dotyczyła tego, czy wirus przeszedł na człowieka z dzikiego zwierzęcia, czy doszło do wypadku laboratoryjnego. W obu scenariuszach mówimy jednak o wirusie odzwierzęcym, istniejącym w naturze. Tworzenie czegoś całkowicie nowego to inny poziom odpowiedzialności - i na razie bardziej science fiction niż rzeczywistość.

Czyli to jeszcze nie moment na fanfary?

Jeśli te wyniki się potwierdzą, to z pewnością będzie to ważny krok - choćby mentalny. Pokazują kierunek, w którym może zmierzać nauka. Ale nie zmienią naszego życia z dnia na dzień. Świat jest pchany do przodu małymi krokami, a nie jednym spektakularnym skokiem. Warto o tym pamiętać, żeby nie rozbudzać nierealistycznych oczekiwań.

Pogoda w regionie

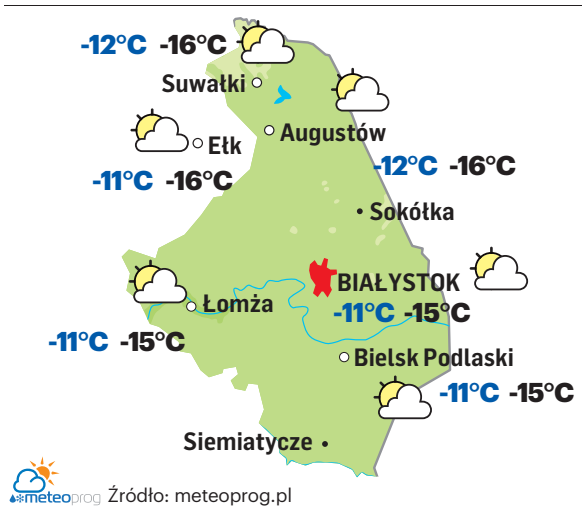

meteoprog Źródło: meteoprog.pl

3 LUTEGO 2026

Dziś 34. dzień roku
Do sylwestra pozostało 331 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 7.06, zachód o godzinie 16.16. Dzień będzie trwać 9 godzin i 9 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 7 godzin i 47 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 1 godzinę i 36 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Błażej, Hipolit

KALENDARIUM

1950
Powołano Akademią Lekarską, przemianowaną wkrótce na Akademię Medyczną w Białymstoku, dziś Uniwersytet Medyczny w Białymstoku (na zdjęciu siedziba).

FOT. PIOTR ŁOZOWIK

1959
Z Kanady wróciła do kraju część skarbów narodowych, m.in. Szczerbiec, Kronika polska Galla Anonima i insygnia koronacyjne.

1966
Pierwsze w historii lądowanie statku kosmicznego na Księżycu. Udało się to wystrzelonej przez ZSRR bezzałogowej sondzie Łuna 9.

1987
Artur Hajzer i Jerzy Kukuczka dokonali pierwszego zimowego wejścia na ośmiotysięcznik Annapurna.

2014
Weszła w życie ustawa o zmianach w systemie emerytalnym na mocy której przekazano do ZUS skarbowe papiery wartościowe posiadane przez Otwarte Fundusze Emerytalne, a następnie je umorzono.

eprasa.pl 4d49230df8

Odwołane lekcje, awarie, opóźnienia. Ekstremalny mróz w regionie

Podlaskie
Martyna Jurkowska, AG, MC,MAT

Siarczyste mrozy sięgające minus 30°C dają się we znaki mieszkańcom Podlaskiego. Wczoraj w trasy nie wyjechało część autobusów, pociągi miały opóźnienia, w wielu szkołach odwołano zajęcia lekcyjne, a część mieszkańców regionu została bez prądu.

Po mroźnym weekendzie, w nocy z 1 na 2 lutego najniższą temperaturę odnotowano w okolicach Augustowa, gdzie słupki rtęci spadły do -29°C. W Suwałkach, rejonie Białowieży i Hajnówki zanotowano -28°C, a w Białymstoku -24°C.

Z powodu tak ekstremalnych warunków pogodowych w poniedziałek i wtorek zajęcia zostały zawieszone w ponad 70 placówkach oświatowych, m.in. w szkołach w Mońkach, Dąbrowie Białostockiej, Zambrowie, Czyżewie, Nurcu-Stacji, Rutkach, Jedwabnem, Suchowoli oraz Sokółce. W stolicy województwa podlaskiego wczoraj było lepiej - wszystkie miejskie szkoły pracowały normalnie.

- Placówki są czynne, a zajęcia odbywają się normalnie. Jednocześnie dyrektorzy szkół mają jasne wytyczne i pełną świadomość, że w przypadku pogorszenia warunków cieplnych w budynkach szkół mogą w każdej chwili podjąć decyzję o odwołaniu lekcji lub zmianie organizacji zajęć. Na bieżąco monitorujemy sytuację i jesteśmy w stałym kontakcie z dyrekcjami szkół - poinformował Tomasz Klim, wiceprezydent Białegostoku.

W Zespole Szkół Ogólnokształcących i Technicznych w Białymstoku lekcje rozpoczęły się później - od drugiej godziny. Z kolei szkoły Infotech przeszły na tryb zdalny.

- W naszej szkole frekwencja w poniedziałek była na poziomie 90-85 proc. Nie różni się to znacząco od typowego szkolnego dnia. Przed powrotem uczniów z ferii zadbaliśmy o to, by budynek był dobrze nagrzany. Temperatura jest na tyle dobra, że niektórzy uczniowie siedzą na lekcjach w koszulkach z krótkim rękawem - mówi Mariusz Sokołowski, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 20 w Białymstoku.

Silne mrozy spowodowały szereg awarii. Z informacji rzecznika prasowego Rządowego Centrum Bezpieczeństwa Piotra Błaszczyka wynika, że około 800 odbiorców na Podlasiu nie miało wczoraj prądu.

Problem z dotarciem w poniedziałek rano np. do pracy mieli pasażerowie. Zarówno pociągi, jak i autobusy miały opóźnienia, a część kursów tych ostatnich była nawet zawieszona. Tak było z porannymi kursami PKS Nova na trasach: Radziłów-Łomża, Białystok-Hajnówka, Suwałki-Augustów. W trasę nie wyjechała także część autobusów Voyager Trans relacji Białystok - Hajnówka.

Problemy mieli także pasażerowie pociągów. - W poniedziałek doszło do zamarznięcia pewnych systemów na stacji i na linii Białystok - Ełk musieliśmy uruchomić komunikację zastępczą autobusową. Poza tym innych utrudnień wynikających z pogody w województwie podlaskim nie było, choć musimy pamiętać, że sytuacja jest dynamiczna - mówi Jakub Leduchowski, rzecznik prasowy Polregio, zachęcając jednocześnie do śledzenia strony portalpasazera.pl. gdzie na bieżąco można znaleźć informacje na temat ewentualnych utrudnień.

Prawdziwą zmorą były weekendowe awarie wodociągów. Tylko w Białymstoku od 30 stycznia do 1 lutego doszło do czterech takich awarii oraz jednego wycieku wody ze studzienki kanalizacyjnej. Pilną naprawę odnotowały też służby miejskie w Suwałkach. Tam także doszło do awarii sieci wodociągowej. - Nastąpił duży wyciek wody na jezdnię, co przy tak niskiej temperaturze stworzyło bezpośrednie zagrożenie dla ruchu - mówi Kamil Sznel z suwalskiego ratusza.

Wojewoda podlaski Jacek Brzozowski zapewnia, że wszystkie służby są w podwyższonym stanie gotowości i czuwają: - Wszystkie noclegownie mają jeszcze miejsca wolne. Wszystkie dworce PKP decyzją ministra infrastruktury są otwarte i pozostaną do czasu zakończenia tej trudnej aury pogodowej. Dodatkowo dworce PKS w Białymstoku czy Suwałkach także są otwarte i mogą służyć jako miejsca nagrzania się i wypicia ciepłego napoju. Policja, straże miejskie i inne służby starają się dotrzeć do pustostanów, po to, by nikt nie pozostał bez pomocy - mówi.

Tylko w ostatnich dobach mundurowi interweniowali w takich sytuacjach kilka razy. W Brańsku pomogli leżącemu w rowie pijanemu 71-letniemu mężczyźnie. Z kolei w Sokółce i Drohiczynie uratowali przed wychłodzeniem dwóch mężczyzn, z których jeden przebywał w nieogrzewanym domu, a drugi w pustostanie. Grajewscy policjanci pomogli zaś uwięzionym w lodzie łabędziom.

Za nami kolejna mroźna noc. Jak informuje Dorota Pacocha z IMGW, wtorek będzie słoneczny, a termometry w regionie pokażą od -14 do -10°C. W nocy z wtorku na środę temperatura wyniesie od - 17 do -14°C. Możliwe będą słabe opady śniegu.

- W środę będzie pochmurno i występować będą opady śniegu. Temperatura w regionie osiągnie w najcieplejszym momencie dnia między -9 a -6°C. Czwartek zapowiada się z opadami śniegu przechodzącymi stopniowo w deszcz ze śniegiem i deszcz marznący, powodujący gołoledź - mówi synoptyczka.

Po chwilowym wzroście temperatury i opadach, w weekend nad nasz region znów mają powrócić mrozy.

Rok więzienia dla Litwina za próbę współpracy z obcym wywiadem

Z sądu
PAP

Na rok więzienia skazał Sąd Okręgowy w Białymstoku Litwina za usiłowanie zgłoszenia gotowości działania na rzecz obcego wywiadu przeciwko Polsce i USA. Cudzoziemiec poddał się karze bez przeprowadzania rozprawy. Wyrok jest już prawomocny.

O orzeczeniu, które zapadło po jednej rozprawie 9 stycznia, poinformował wczoraj rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński, powołując się na komunikat Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. To ABW prowadziła śledztwo w tej sprawie pod nadzorem białostockiej delegatury Prokuratury Krajowej. We własnym komunikacie prokuratura opisała przestępstwo zarzucone Litwinowi.

Litwin został skazany za nieudolne usiłowanie zgłoszenia gotowości działania na rzecz obcego wywiadu przeciwko RP oraz USA, czyli państwa sojuszniczego w ramach NATO. Czyn zarzucany oskarżonemu zagrożony był karą od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

Prokuratura Krajowa poinformowała, że przestępstwo polegało na tym, że - prowadząc korespondencję mailową z osobami podającymi się za pracowników białoruskiej agencji wywiadowczej - Litwin zgłosił chęć udzielenia KDB informacji dotyczących agentów CIA działających na terytorium Federacji Rosyjskiej oraz lokalizacji ośrodków CIA na terenie Europy.

Jak zaznaczyła prokuratura, cudzoziemiec działał tym samym na szkodę bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych, czyli państwa sojuszniczego Polski w ramach NATO, ale nie był świadom tego, że wykonanie takich zadań było niemożliwe, bo osoby, z którymi prowadził korespondencję, jedynie podszywały się pod przedstawicieli Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego Republiki Białoruś.

Według informacji podanych przez ABW, Saulius V. wykorzystywał w swoich działaniach zaawansowane środki techniczne, w tym możliwości sztucznej inteligencji. Zatrzymany został przez funkcjonariuszy Agencji w połowie marca ubiegłego roku. W śledztwie przyznał się i złożył obszerne wyjaśnienia, które były weryfikowane innymi dowodami. Złożył wniosek o wydanie wyroku skazującego bez przeprowadzenia rozprawy, który Sąd Okręgowy w Białymstoku uwzględnił, skazując go na rok więzienia.

Wyrok jest już prawomocny, bo żadna ze stron nie złożyła wniosku o sporządzenie uzasadnienia na piśmie.

Od zatrzymania do wyroku Litwin był aresztowany. Sąd zaliczył mu ten okres na poczet orzeczonej kary.

Rozpoczęła się kwalifikacja wojskowa. Dotyczy ponad 8 tys. osób

Wojsko
Anna Gryza-Aneszko

Ruszyła tegoroczna kwalifikacja wojskowa. Jako pierwsi z województwa podlaskiego przed komisją lekarską muszą stawić się mieszkańcy Augustowa i powiatu augustowskiego. W Podlaskiem kwalifikacja dotyczy 8387 osób, głównie z rocznika 2007.

- Kwalifikacja wojskowa nie jest powołaniem do wojska. To wyłącznie sprawdzenie stanu zdrowia i określenie kompetencji. Nie powinna budzić obaw - podkreślił na wczorajszej konferencji prasowej w Augustowie Jacek Brzozowski, wojewoda podlaski. - To co należy ze sobą zabrać to przede wszystkim dokument tożsamości, najlepiej dowód osobisty bądź inny potwierdzający naszą tożsamość. Do tego posiadaną dokumentację medyczną - dodał.

Tegoroczna kwalifikacja wojskowa w skali całego kraju dotyczy ponad 230 tys. osób. W podlaskiem - 8387 osób, głównie z rocznika 2007. Jej celem jest zebranie aktualnych danych dotyczących stanu zdrowia - zarówno fizycznego, jak i psychicznego - a także określenie liczby osób, które w razie zagrożenia bezpieczeństwa państwa mogą zostać powołane do czynnej służby wojskowej i zasilić szeregi polskiej armii.

- Jest to niezwykle ważny moment patrząc na aspekt obrony kraju. Ta kwalifikacja wojskowa przyczyni się do tego, że szeregi wojska polskiego przede wszystkim zasilą osoby, które są świadome tej służby - mówił Wojciech Szczudło, wicestarosta augustowski.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami kwalifikacja wojskowa dotyczy przede wszystkim mężczyzn urodzonych w 2007 roku oraz mężczyzn z roczników 2002-2006, którzy do tej pory nie posiadają określonej kategorii zdolności do czynnej służby wojskowej. Na kwalifikację wojskową wzywane są także kobiety urodzone w latach 1999-2007, które posiadają kwalifikacje przydatne do służby wojskowej lub kończą naukę na kierunkach bądź w zawodach związanych z obronnością w roku szkolnym lub akademickim 2025/2026. Dodatkowo możliwość stawienia się na kwalifikację mają osoby pełnoletnie zgłaszające się dobrowolnie oraz te, które do końca roku, w którym ukończą 60 lat, nie posiadają jeszcze ustalonej kategorii zdolności do czynnej służby wojskowej.

FOT. ANNA GRYZA-ANESZKO

Hubert Bartoszewicz z Augustowa, który stawił się wczoraj przed komisją, swoją przyszłość wiąże z wojskiem

- Kwalifikacja wojskowa z punktu widzenia wojskowego jest bardzo ważnym przedsięwzięciem, w ramach którego założymy ewidencję wojskową, a także określimy stan zdrowia wszystkich wezwanych na tą kwalifikację. Nie jest to wcielenie do wojska, a jedynie założenie ewidencji. W ramach kwalifikacji chcemy wszystkie osoby, które tutaj przybędą, zapoznać z możliwością pełnienia służby wojskowej, zapoznać z tym, co dzisiaj wojsko oferuje, a ma szereg ofert, z którymi wychodzimy do społeczeństwa poprzez dobrowolną zasadniczą służbę wojskową, terytorialną służbę wojskową, zawodową służbę wojskową - poinformował płk Dariusz Szorc, dowódca Ośrodka Zamiejscowego w Białymstoku Centralnego Wojskowego Centrum Rekrutacji.

Po przeprowadzeniu badań lekarskich i psychologicznych w trakcie kwalifikacji wojskowej, każdemu uczestnikowi może zostać przydzielona odpowiednia kategoria zdolności do czynnej służby wojskowej. Np. kategoria A oznacza pełną zdolność do służby wojskowej, natomiast kategoria E oznacza trwałą i całkowitą niezdolność do służby wojskowej.

Na terenie województwa podlaskiego znajduje się 17 komisji lekarskich. Kwalifikacja potrwa do 30 kwietnia. Najwcześniej rozpoczęli ją mieszkańcy Augustowa oraz powiatu augustowskiego i obejmuje ona blisko 400 mężczyzn i kobiet. Najpóźniej wezwania otrzymają mieszkańcy gminy Krasnopol, Giby, miasta Sejny i Puńska.

eprasa.pl 4d49230df8

Miasto szuka firm wywożących odpady

Gospodarka komunalna
Andrzej Kłopotowski

Do 24 lutego miasto czeka na oferty firm, które byłyby zainteresowane odbiorem odpadów od białostoczan. Obecne umowy obowiązują jeszcze tylko do jesieni.

W tej chwili odpady z białostockich osiedli odbierają cztery firmy. Są o: Koma, PUK, Błysk i MPO. „Podzieliły" się sześcioma sektorami, na jakie podzielono jeszcze w 2012 roku Białystok. Obecne umowy obowiązują jeszcze tylko do końca września br. Dlatego ogłoszono już nowy przetarg.

- Przedmiotem zamówienia jest odbiór odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości z terenu miasta Białegostoku, podzielonego na Sektory I - VI - czytamy w dokumentach podpisanych przez prezydenta Tadeusza Truskolaskiego.

Sektor I to m.in. osiedla Bema, Nowe Miasto i Kawaleryjskie. Sektor II to Słoneczny Stok, Leśna Dolina, Zielone Wzgórza i Starosielce. W „trójce" są Dziesięciny, Antoniuk, Wysoki Stoczek, Bacieczki i Zawady. Sektor IV obejmuje m.in. Jaroszówkę, Bagnówkę, Piasta, sektor V m.in. Dojlidy Górne. Sektor VI to Centrum, Białostoczek i Piaski.

Nowe umowy mają zacząć obowiązywać od 1 października. Miasto zakłada, że będą obowiązywały przez trzy lata.

Nowoczesny mammograf w BCO. Jest więcej możliwości diagnostycznych

Ochrona zdrowia
Agnieszka Domanowska

Nowy, wielozadaniowy mammograf znacząco rozszerza możliwości diagnostyczne pracowni mammograficznej w Białostockim Centrum Onkologii. Sprzęt pozwala nie tylko na standardowe badania przesiewowe, ale także na zaawansowane procedury diagnostyczne, w tym biopsje pod kontrolą mammografii spektralnej.

- Dzięki temu sprzętowi możemy wykonywać różnorodne badania piersi. Przede wszystkim to są zwykle badania przesiewowe, ale także skomplikowane badania diagnostyczne - wyjaśnia dr Wiktoria Waśkiewicz, lekarka prowadząca pracownię.

Jedną z najważniejszych funkcji urządzenia jest tomosynteza, czyli badania warstwowe piersi. - Bardzo często wykonujemy te badania w naszej pracowni. Pozwala nam to rozróżnić obszary zbitej tkanki gruczołowej, zróżnicować te obszary i stwierdzić, czy w tym miejscu nie znajduje się zmiana podejrzana - dodaje lekarka.

Pracownia oferuje również mammografię spektralną - badanie z użyciem środków kontrastowych, wykonywane na zlecenie poradni chorób piersi. - Wykonujemy te badania po to, żeby zróżnicować zmiany łagodne i złośliwe, określić liczbę zmian podejrzanych w piersi oraz ustalić, czy procesem chorobowym objęta jest jedna pierś, czy obie - tłumaczy dr Waśkiewicz.

Badanie to służy także do monitorowania specjalistycznej terapii neoadiuwantowej. - Najczęściej wykonujemy je przed rozpoczęciem, w trakcie albo po zakończeniu terapii. Co pozwala nam monitorować proces leczenia, chemioterapii i skutki jej działania - podkreśla specjalistka.

Nowy sprzęt umożliwia wykonywanie biopsji gruboigłowych pod kontrolą mammografii. - Przede wszystkim wykonujemy biopsje przy stwierdzeniu podejrzanych skupisk mikrozwapnień. Ten sprzęt pozwala nam precyzyjnie pobrać materiał do badania histopatologicznego - informuje lekarka.

Nowością, wprowadzoną od grudnia, jest możliwość wykonywania biopsji pod kontrolą mammografii spektralnej.

- Jeżeli stwierdzamy w badaniu z użyciem środka kontrastowego obszary podejrzane w piersi, które nie możemy zlokalizować w innych badaniach obrazowych, czyli nie możemy znaleźć tej zmiany w badaniu USG, wtedy zlecamy biopsję gruboigłową pod kontrolą mammografii z użyciem środków kontrastowych - wyjaśnia dr Waśkiewicz.

Biopsje wykonywane są raz w tygodniu, w czwartki. Planowanych jest od 8 do 10 badań dziennie - w zależności od potrzeb, z użyciem środków kontrastowych lub bez.

FOT. BCO

– Dzięki temu sprzętowi możemy wykonywać różnorodne badania piersi - mówi dr Wiktoria Waśkiewicz z Białostockiego Centrum Onkologii

Urządzenie wyposażono również w pilot, który daje pacjentkom większą kontrolę nad przebiegiem badania.

- Mamy także opcję pilota, który pozwala pacjentkom samej przycisnąć sobie pierś. Przyciskiem plus przyciskamy, uciskamy w dół, czyli przyciskamy mocniej, a jeżeli jest za mocno, to możemy sobie minusikiem zdjąć, zredukować ten ucisk. Mamy wtedy mniejszy ucisk i mniejszą bolesność piersi - wyjaśnia Agnieszka Piotrowska-Kazuczyk, elektroradiolog.

Jak dodaje, poczucie kontroli jest dla pacjentek bardzo ważne.

- Kolejnym udogodnieniem dla elektroradiologa jest dodatek taki, że możemy oglądać tutaj zdjęcia, pobrać sobie z PACS-a zdjęcia poprzednie z poprzedniego badania i porównać je z tymi, które wykonaliśmy właśnie przed chwilą - mówi Piotrowska-Kazuczyk.

Pracownia w Białostockim Centrum Onkologii jest w pełni przystosowana do obsługi osób z niepełnosprawnościami.

- Nasza pracownia mammograficzna jest przygotowana do wykonywania wszystkich badań, również dla osób z niepełnosprawnościami. Możemy wykonywać badania w pozycji siedzącej, zmienić kąt i wysokość położenia lampy - zapewnia dr Waśkiewicz.

Wszystkie panie w wieku od 45 do 74 lat mogą zgłaszać się na badania profilaktyczne mammograficzne bez skierowania.

Zakup nowoczesnego mammografu wraz z dostosowaniem pracowni został zrealizowany w ramach inwestycji o łącznej wartości 2 358 492,98 zł, z czego 1 861 106,11 zł pochodzi z dofinansowania ze środków Krajowego Planu Odbudowy, co przełożyło się na podniesienie standardu diagnostyki oraz komfortu i bezpieczeństwa pacjentek w Białostockim Centrum Onkologii.

Dwa tysiące zł dopłaty do ogrzewania. Choć grzejniki były zakręcone

Interwencja
Andrzej Kłopotowski

Nasza Czytelniczka mieszka za granicą. W mieszkaniu na osiedlu Słoneczny Stok miała więc pozakręcane grzejniki. Nie uchroniło to jej przed... zapłatą za ogrzewanie. Spółdzielnia wyjaśnia jak naliczana jest opłata. I dlaczego nie warto mieć zimnych „żeberek".

Nasza Czytelniczka ma mieszkanie w jednym z bloków przy ulicy Witosa na Słonecznym Stoku.

- Przebywam za granicą. W ubiegłym roku nie odkręciłam nawet zaworów, bo nie miałam takiej możliwości. Teraz dostałam ze spółdzielni rozliczenie ogrzewania i okazało się, że mam do dopłaty 2 tysiące złotych. Złożyłam reklamację, że to niemożliwe - mówi nasza rozmówczyni.

Okazuje się jednak, że trzymanie zimnych grzejników to częsty błąd lokatorów. Wierzą, że oszczędzą na ogrzewaniu, tymczasem jest odwrotnie. Dostają dopłatę. W dodatku jednocześnie wychładzają mieszkanie. I dotyczy to tak naprawdę wszystkich spółdzielni mieszkaniowych na terenie Białegostoku. Przy każdym rozliczaniu pojawiają się zaskoczeni dopłatami „oszczędni".

Poprosiliśmy Spółdzielnię Mieszkaniową „Słoneczny Stok" o wyjaśnienie kwestii rozliczania opłat za ogrzewanie.

Jak informuje spółdzielnia, koszty ogrzewania budynku podlegają rozliczeniu uwzględniając: koszty stałe, koszty zmienne, koszty zużycia c.o. niezależne od użytkownika.

Koszty stałe rozliczane są proporcjonalnie do powierzchni zajmowanych lokali w danym budynku, w przeliczeniu na 1m2 tych lokali. Koszty zmienne z kolei dzielone są na: koszty wspólne dotyczące części wspólnych budynku (dzielone proporcjonalnie do powierzchni lokali w budynku) oraz koszty zużycia jednostek rozliczane na podstawie zużytej przez opomiarowane grzejniki energii cieplnej, ustalonej na podstawie jednostek zużycia oraz wartości współczynnika czułości podstawowej podzielnika ciepła według obliczeniowych jednostek zużycia. Wreszcie koszty zużycia c.o. niezależne od użytkownika rozliczane są na poszczególne lokale z uwzględnieniem danych z IMiGW na podstawie zarejestrowanych przez podzielniki wewnętrznych temperatur w lokalu w okresie rozliczeniowym.

To nie koniec. W „Regulaminie okresu rozliczeniowego" ustalone muszą być minimalny i maksymalny koszt zakupu ciepła dla każdego lokalu w rozliczanym budynku. A minimalny koszt zakupu ciepła wylicza się jako wartość zużycia ciepła do ogrzania lokalu konieczną do utrzymania w nim temperatur nie niższych niż temperatury obliczeniowe ogrzewanych pomieszczeń określone w przepisanych wydanych na podstawie Ustawy Prawo Budowlane.

- Podsumowując, ustawodawca zgodnie z nałożonymi przepisami na właścicieli lub zarządców budynków nakazuje obliczenie kosztów zużycia minimalnych i maksymalnych. W sytuacji, gdy użytkownik lokalu wygenerował koszt zużycia mieszczący się pomiędzy minimalnym a maksymalnym kosztem zużycia, zgodnie z przyjętymi założeniami rozliczanie kosztów pozostaje bez zmian. Gdy użytkownik lokalu wygenerował koszt niższy niż minimalny, wówczas rozliczenie kosztów podlega korekcie w efekcie czego przyjmowany jest minimalny koszt zużycia. Gdy użytkownik wygenerował koszt zużycia wyższy niż maksymalny, wówczas rozliczenie kosztów podlega korekcie w efekcie czego przyjmowany jest koszt maksymalny zużycia - wyjaśnia Spółdzielnia Mieszkaniowa „Słoneczny Stok".

Wspólnoty i spółdzielnie mogą nakładać dodatkowe opłaty tym lokatorom, którzy celowo utrzymują zbyt niską temperaturę w mieszkaniach

W tym przypadku okazało się, że wyliczony na podstawie regulaminu koszt zmienny (jednostki zużycia + koszty c.o. niezależne od użytkownika) był niższy niż minimalny, stąd korekta, mimo braku zużycia ciepła zarejestrowanego przez podzielniki. Spółdzielnia dodaje też, że kwota dopłaty wynika ze zbyt niskich zaliczek w stosunku do kosztów ogrzewania lokalu. Dlatego kwota dopłaty, bez znajomości wysokości wpłacanych zaliczek jest myląca.

Co podkreśla „Słoneczny Stok" nowelizacja Ustawy o efektywności energetycznej wprowadziła ważne zmiany dla unikających ciepłych „żeberek". Jedną z nich są właśnie minimalne koszty zmienne. Ale nie tylko - wspólnoty i spółdzielnie mogą też nakładać dodatkowe opłaty tym lokatorom, którzy celowo utrzymują zbyt niską temperaturę w mieszkaniach.

eprasa.pl 4d49230df8

160 rekonstruktorów będzie szturmować zamek w Tykocinie

Tykocin
Tomasz Maleta

Historia powtarza się co roku. I tak samo będzie w sobotę, 7 lutego, w Tykocinie. Po raz dwunasty będzie można podziwiać szturm na zamek. Grupy rekonstrukcyjne odtworzą epizod z potopu szwedzkiego, jakim było wypędzenie z twierdzy najeźdźców z północy. To będzie największa w kraju zimowa inscenizacja bitewna w plenerze.

FOT. KRZYSZTOF DUSZYŃSKI/UMWP

O tegorocznej rekonstrukcji opowiadano wczoraj podczas konferencji w Tykocinie

– 160 rekonstruktorów z Polski i zagranicy przypomni uczestnikom wydarzenie, kiedy to tykociński zamek, znajdujący się w rękach Radziwiłłów sprzyjających Szwedom, został oblężony i zdobyty przez siły hetmana Sapiehy – zapraszał wczoraj na sobotnią rekonstrukcję Mariusz Dudziński, burmistrz Tykocina.

Będzie to już 12. edycja plenerowej potyczki z hukiem armat, zapachem prochu i rwetesem bitewnym rodem z XVII wieku. Ale też wyjątkowa okazja do poznania życia codziennego i obyczajów tamtych czasów – zarówno dla dorosłych, jak i młodszych miłośników historii.

– Cieszę się, że Województwo Podlaskie jest partnerem strategicznym tego wydarzenia. Tykocin to miejsce szczególne. Miasto o wielowiekowej historii – mówił wicemarszałek województwa Marek Malinowski.

W sobotnie popołudnie, 7 lutego, na dziedzińcu zamkowym zaprezentowane zostaną realistyczne sceny oblężenia z udziałem znakomitych grup rekonstrukcyjnych, w autentycznych strojach, uzbrojeniu i z efektami artyleryjskimi. Dym, hałas bitewny i szczegółowe sceny walki przeniosą widzów w sam środek XVII-wiecznych wydarzeń na zamku w Tykocinie.

– Szturm zamku w Tykocinie to wyjątkowe widowisko, które pokazuje, że historia może być żywym doświadczeniem. To wydarzenie, które przyciąga turystów i sprawia, że Tykocin staje się historyczną stolicą regionu – mówił wicemarszałek Marek Malinowski.

Poza marszałkiem, patronat honorowy nad inscenizacją objął wojewoda podlaski i starosta białostocki.

Sobotnie wydarzenie rozpocznie się mszą św. o godz. 13 w kościele pw. Trójcy Przenajświętszej, a zakończy o 16.30 bitwą ogniową na zamku.

Organizatorami szturmu są: Port Kultury Tykocin, Urząd Miejski w Tykocinie i Komputowa Chorągiew Stefana Czarnieckiego.

Bobry, bagna i retencja. Leśnicy zapraszają na mokradła

Region
Andrzej Kłopotowski

Już dziś, 3 lutego, będzie można przespacerować się przez mokradła Puszczy Białowieskiej. W sobotę (7 lutego) – przez Puszczę Knyszyńską. To atrakcje przygotowane przez leśników w ramach obchodów Światowego Dnia Mokradeł.

Pierwszy ze spacerów zaplanowano w Nadleśnictwie Browsk (początek o godz. 10 w Ośrodku Edukacji Przyrodniczej w Gruszkach), na terenie Puszczy Białowieskiej. Drugi – niedaleko Białegostoku, w Nadleśnictwie Czarna Białostocka (początek o godz. 10). Będzie to okazja, by obcować z przyrodą w zimowej scenerii, ale też by poznać rolę retencji oraz budowniczych tam – bobrów – w leśnym ekosystemie. A okazją jest obchodzony 2 lutego Światowy Dzień Mokradeł. Spacerami edukacyjnymi leśnicy chcą zwracać uwagę na ten istotny element lasów.

Bagna i torfowiska pomagają m.in. zmniejszać emisję dwutlenku węgla, ale też działają jak klimatyzator, zmniejszają efekt powodziowy i pozwalają dbać o poziom wód gruntowych.

– Dlatego od przeszło 20 lat angażujemy się w realizacje projektów, współfinansowanych ze środków zewnętrznych, które mają na celu m.in. zatrzymanie spadku poziomu wód gruntowych jednocześnie dbając o bioróżnorodność, siedliska towarzyszące, podnosząc kondycje ekosystemów leśnych – mówi Katarzyna Gurowska, główny specjalista ds. Koordynacji Projektów Rozwojowych Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku.

Od 1998 do 2022 r. na terenie Lasów Państwowych zbudowano 12 ty. różnych obiektów, które sprzyjają wodzie. Wydatkowano na nie 914 mln zł, zretencjonowano 52 mln m sześc. wody, w przybliżeniu to 22 baseny olimpijskie wody.

Tereny bagienne, wilgotne i podmokłe stanowią około 20 proc. całej powierzchni RDLP w Białymstoku – to blisko 120 tys. hektarów. Ich główną funkcją jest magazynowanie wody.

Wyremontowana świetlica środowiskowa już otwarta

Augustów
Anna Gryza-Aneszko

– Będzie to przyjazne miejsce dla dzieci – mówili zebrani na otwarciu świetlicy środowiskowej na osiedlu Przylesie w Augustowie. Budynek w ostatnich miesiącach przeszedł kompleksowy remont.

– Historia tego miejsca liczy ponad 30 lat. Tu na tzw. Kaczym Dołku funkcjonowała świetlica zajmująca się dziećmi w potrzebie. Gospodarze tego miejsca z różnych przyczyn nie mogli już jej prowadzić. Wówczas podjąłem decyzję, że to miejsce nadal zasługuje na to, żeby otoczyć opieką nasze dzieci, które tego wymagają. Nadaliśmy temu miejscu nowy wygląd, nową funkcjonalność i wyposażenie – mówił podczas wczorajszego otwarcia świetlicy Mirosław Karolczuk, burmistrz Augustowa. – To piękny nowoczesny obiekt, z oświetleniem ledowym, z nową stolarką okienną, bardzo efektywny energetycznie, gdzie nie będzie strat ciepła, z dobrym ogrzewaniem – dodał.

W nowej świetlicy dzieci będą miały lepsze warunki do nauki, zabawy i rozwoju. Jasne i przestronne pomieszczenia z funkcjonalnymi rozwiązaniami mają zachęcić najmłodszych mieszkańców Augustowa do spędzania wspólnego czasu. W budynku znalazły się oddzielne sale do odrabiania lekcji i zabaw. Zorganizowane jest również specjalne miejsce do pracy i spotkań z psychologiem. Do dyspozycji młodzieży jest także jadalnia z aneksem kuchennym.

– Dzieci będą mogły tutaj odrabiać lekcje, będą uczyły się jak spędzać efektywnie wolny czas, placówka zapewni także rozwój zainteresowań. Przewidujemy, że obejmie ona opieką 25 osób. Dziećmi opiekować się będą wykwalifikowani wychowawcy, dwie panie, które mają duże doświadczenie w pracy z dziećmi – poinformowała Jolanta Sołtys, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Augustowie.

Świetlica będzie funkcjonowała od poniedziałku do piątku, w godzinach od 10 do 18.

Świetlica Przylesie to druga tego typu miejska placówka w Augustowie.

FOT. ANNA GRYZA-ANESZKO

Podopieczni świetlicy będą mieli do dyspozycji przestronne sale wyposażone w nowoczesne meble, książki i gry planszowe

REKLAMA 0011460164

eprasa.pl 4d49230df8

POLSKA *i* ŚWIAT

PIENIĄDZE

Rodzice i opiekunowie od 1 lutego mogą składać wnioski o 800 plus na nowy okres świadczeniowy, który potrwa od 1 czerwca tego roku do 31 maja 2027 r. Wnioski można złożyć wyłącznie elektroniczne za pośrednictwem: aplikacji mZUS na urządzenia mobilne, platformy eZUS, bankowości elektronicznej i portalu Emp@tia. Od daty złożenia wniosku z wymaganymi dokumentami zależy termin ustalenia prawa do świadczenia i jego wypłaty.

„Prowadzenie schronisk nie powinno być źródłem dochodu. Musimy ponosić koszty, nawet jeśli są coraz wyższe

Stefan Krajewski, minister rolnictwa

KRÓTKO

WARSZAWA

Minister zrzekł się immunitetu

Minister sprawiedliwości, prokurator generalny Waldemar Żurek zrzekł się immunitetu i przyjął mandat karny w związku z postępowaniem o złamanie przez niego przepisów ruchu drogowego. – Nie ma świętych krów; to dotyczy także mnie – powiedział Żurek.

Chodzi o nagranie wideo opublikowane pod koniec stycznia z jednego z programów internetowych, w trakcie którego podczas rozmowy z dziennikarzem auto prowadził szef MS Waldemar Żurek. Policja badała, czy minister złamał przepisy ruchu drogowego, nie ustępując pieszej pierwszeństwa na przejściu. W poniedziałek rano małopolska policja poinformowała na platformie X, że policjanci z Komendy Miejskiej Policji w Krakowie ustalili, że w sprawie doszło do popełnienia wykroczenia, a minister Żurek zgodził się zrzec immunitetu i przyjąć mandat karny. Za nieustąpienie pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu kierowcy grozi mandat karny w wysokości 1500 zł i 15 punktów karnych.

WARSZAWA

Minister: Musimy upraszczać prawo

FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

Minister finansów i gospodarki Andrzej Domański spotkał się z wicekanclerzem Niemiec Larsem Klingbeilem. – Musimy upraszczać prawo, reformować rynki i wykorzystać w pełni siłę wspólnego europejskiego rynku, na którym jest niemal 500 mln konsumentów – powiedział po spotkaniu Domański.

KSEF

Setki tysięcy przyjętych przez system faktur

W poniedziałek rano, czyli drugiego dnia działania KSeF, system odnotował ponad 700 tys. przyjętych faktur i blisko 2 mln uwierzytelnionych użytkowników. Zainteresowanie KSeF było 8-krotnie większe niż zazwyczaj, co wywołało trudności z zalogowaniem przez profil zaufany, ale system był stabilny. W poniedziałek po południu Ministerstwo Finansów przekazało, że osoby wykorzystujące profil zaufany do logowania się do KSeF mogły tego dnia „napotkać czasowe utrudnienia". Według MF można już jednak logować się w ten sposób do systemu. (PAP)

Ekstremalny mróz w całym kraju. Zima nie odpuszcza

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

W niedzielę z wychłodzenia zmarły trzy osoby, a od początku listopada 40 osób – poinformowała w poniedziałek Komenda Główna Policji.

Polska znalazła się w masie powietrza arktycznego, które napłynęło do nas z północy. Rekord zimna zanotowano w Suwałkach – prawie minus 28 stopni. Najcieplej było w Zakopanem.

Specjaliści od pogody zapowiadają, że dziś już będzie nieco śniegu – a ten nie pada podczas wielkich mrozów. Śnieg, a raczej jego odrobina, ma spaść na południu, zachodzie i miejscami w centrum. Wysoko w Sudetach będzie wiało, i to mocno.

Służby przypominają, że niskie temperatury są śmiertelnym zagrożeniem, szczególnie dla osób w kryzysie bezdomności, seniorów, osób samotnych czy nietrzeźwych.

„Każdego dnia policjanci patrolują ulice, pustostany, klatki schodowe i miejsca, gdzie ktoś może potrzebować pomocy. Reagują, sprawdzają, udzielają wsparcia i przekazują osoby zagrożone do bezpiecznych miejsc" – napisała Komenda Główna Policji.

Policja zaapelowała, by nie być obojętnym i w razie zauważenia osoby, która może być narażona na wychłodzenie, zadzwonić pod numer alarmowy 112. „Jeden telefon może uratować" – napisała KGP.

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

W centrum Poznania i przy dworcu stanęły ogrzewane namioty dla osób, które nie mają gdzie się schronić

O zwracanie uwagi na sytuację innych osób w czasie mrozów zaapelował w poniedziałek również wiceszef MSWiA Czesław Mroczek. – Od kilku tygodni apelujemy o taką solidarność społeczną i obywatelską. Służby są gotowe do niesienia pomocy tym wszystkim, którzy znajdą się w sytuacji zagrożenia zdrowia bądź życia, ale nie o wszystkich przypadkach wiemy – mówił w TVP Info Mroczek.

W kilku miastach, m.in. w Poznaniu, Olsztynie, Elblągu i Ełku – od niedzieli ustawiono ogrzewane namioty, z których mogą skorzystać potrzebujący.

Kolejarze podjęli decyzję, że dworce będą otwarte przez całą dobę.

Odwołane zajęcia w wielu szkołach

Z powodu niskich temperatur w poniedziałek zamkniętych w całej Polsce zostało prawie 300 szkół, w tym na Mazowszu 175 – poinformował resort edukacji.

– W województwie podlaskim mamy zamkniętych 45 szkół, w warmińsko-mazurskim – 39, w wielkopolskim – 7, w śląskim i świętokrzyskim po jednej szkole, w lubelskim i lubuskim cztery szkoły. Na Podkarpaciu wszystkie szkoły pracują. A w województwie pomorskim zamknięte są 23 szkoły – podała rzeczniczka MEN Ewelina Gorczyca.

Szefowa MEN poprosiła dyrekcje placówek edukacyjnych w miejscowościach, gdzie temperatura spadła poniżej minus 15 st. C, a uczniowie i nauczyciele muszą dojeżdżać, o rozważenie czasowego zawieszenia zajęć lub przejścia na naukę zdalną na czas tak silnych mrozów.

„Drodzy uczniowie ubierajcie się ciepło! Czapka, szalik i rękawiczki są obowiązkowe" – napisała na X Nowacka.

Awarie wodociągów i sieci ciepłowniczych

Silne mrozy spowodowały liczne awarie sieci wodociągowej i kanalizacyjnej w dużych polskich miastach. Brak wody dotknął m.in. mieszkańców Warszawy, Łodzi, Poznania i Suwałk.

Rzecznik prasowy Rządowego Centrum Bezpieczeństwa Piotr Błaszczyk poinformował, że w poniedziałek 3,5 tys. osób pozostawało bez prądu – najwięcej na Podlasiu, Warmii i Mazurach.

Ostrzeżenia drugiego stopnia przed silnym mrozem obowiązują w północnej, północno-wschodniej oraz wschodniej części kraju. IMGW prognozuje tam temperaturę minimalną w nocy z wtorku na środę od minus 20 do minus 17 st. C. PAP

Marszałek Sejmu: Donald Trump nie zasługuje na przyznanie Pokojowej Nagrody Nobla

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty zadeklarował w poniedziałek, że nie poprze wniosku o przyznanie Pokojowej Nagrody Nobla prezydentowi USA Donaldowi Trumpowi.

Z inicjatywą przyznania pokojowego Nobla Trumpowi wystąpili przewodniczący Izby Reprezentantów Kongresu Stanów Zjednoczonych Mike Johnson oraz przewodniczący Knesetu państwa Izrael Amir Ochanna. W piątek do Sejmu wpłynęła korespondencja dotycząca poparcia przez marszałka Sejmu ich starań.

Podczas poniedziałkowej konferencji prasowej w Sejmie marszałek ocenił, że „ład oparty na prawie międzynarodowym odchodzi niestety powoli w przeszłość", a w polityce międzynarodowej zaczyna dominować siła.

– Budowanie przez Stany Zjednoczone nowych platform, takich jak Rada Pokoju, jest moim zdaniem złudne. Wzmacniać trzeba Unię Europejską, ONZ, WHO i siebie – mówił Czarzasty. – Prezydent Trump moim zdaniem destabilizuje sytuację w tych organizacjach, reprezentując politykę siły i przy użyciu siły prowadzi politykę transakcyjną – dodał.

Ocenił, że to „łamanie polityki zasad, wartości, często łamanie prawa międzynarodowego". Czarzasty wspomniał też m.in. o „innym interpretowaniu historii" przez Trumpa w sprawie udziału polskich żołnierzy w misjach czy „instrumentalnym traktowaniu" innych terytoriów, takich jak Grenlandia.

– To wszystko powoduje, że nie poprę wniosku o Nobla dla prezydenta Trumpa, bo na niego nie zasługuje – zadeklarował marszałek Sejmu.
PAP

eprasa.pl 4d49230df8

Trump ostro skrytykował tegoroczne rozdanie Grammy

oprac. Anna Nagel
Los Angeles

Prezydent USA Donald Trump ostro skrytykował tegoroczną galę rozdania nagród Grammy, na której artyści publicznie wypowiadali się przeciw działaniom amerykańskich służb imigracyjnych.

„Nagrody Grammy są NAJGORSZE, właściwie nie da się ich oglądać!" – napisał Trump w poniedziałek na swojej platformie społecznościowej Truth Social. „Prowadzący (galę) Trevor Noah, kimkolwiek jest, jest niemal tak samo kiepski, jak Jimmy Kimmel podczas gali Nagród Akademii Niskiej Oglądalności" – dodał, odnosząc się do gali wręczenia Oscarów.

Według Trumpa Noah – pochodzący z RPA popularny komik i prezenter – minął się z prawdą, twierdząc, że Trump oraz były prezydent USA Bill Clinton spędzali czas na prywatnej wyspie Epsteina, finansisty i skazanego przestępcy seksualnego.

„Nie mogę wypowiadać się za Billa, ale ja nigdy nie byłem na wyspie Epsteina ani nigdzie w pobliżu i do dzisiejszego wieczoru, kiedy pojawiło się ta fałszywa i zniesławiająca wypowiedź, nigdy nie byłem o to oskarżany (...)" – dodał Trump.

Tegoroczna gala rozdania nagród Grammy – jedno z najbardziej prestiżowych wydarzeń w świecie muzyki rozrywkowej – przebiegała pod znakiem sprzeciwu wobec polityki imigracyjnej administracji Trumpa i funkcjonariuszy ICE, którzy w styczniu zastrzelili dwoje obywateli USA protestujących przeciw akcjom deportacyjnym ICE.

FOT. JOHN SALANGSANG/SHUTTERSTOCK

Galę prowadził komik i aktor Trevor Noah. Kilkukrotnie drwił z Donalda Trumpa

Tegoroczna gala Grammy przebiegała pod znakiem sprzeciwu wobec polityki imigracyjnej administracji Donalda Trumpa

Jednym z najmocniejszych akcentów tegorocznej gali w Los Angeles było przemówienie Bad Bunny'ego, który po odebraniu nagrody za najlepszy album música urbana za „Debí Tirar Más Fotos" powiedział: Zanim podziękuję Bogu, powiem: „ICE precz"!. A następnie dodał, że imigranci „nie są dzikusami, nie są zwierzętami ani obcymi; jesteśmy ludźmi i jesteśmy Amerykanami".

Grammy dla Dalajlamy

Jeszcze przed główną uroczystością, podczas Premiere Ceremony, historyczne wyróżnienie trafiło do Dalajlamy. Został on laureatem nagrody Grammy w kategorii audiobooka, narracji i nagrania opowiadanego za „Meditations: The Reflections of His Holiness the Dalai Lama". W imieniu 90-letniego duchowego i politycznego przywódcy Tybetańczyków nagrodę odebrał Rufus Wainwright.

„Przyjmuję ten zaszczyt z wdzięcznością i pokorą" – powiedział mieszkający na wygnaniu w Indiach dostojnik w wiadomości opublikowanej w serwisach społecznościowych.

Przyznanie nagrody Grammy Dalajlamie XIV skrytykowało w poniedziałek chińskie MSZ. Rzecznik resortu ocenił, że wyróżnienie dla 90-letniego przywódcy duchowego Tybetańczyków zostało wykorzystane jako „narzędzie antychińskiej manipulacji politycznej" przez siły wrogie Pekinowi.

– Powszechnie wiadomo, że Dalajlama XIV to nie tylko postać religijna, ale polityczny wygnaniec zaangażowany w antychińską działalność separatystyczną pod płaszczykiem religii – oświadczył podczas briefingu rzecznik chińskiego resortu dyplomacji Lin Jian.

PAP

Chcesz zobaczyć zabytkową fontannę? Musisz zapłacić 2 euro

oprac. Anna Nagel
Rzym

Od poniedziałku turyści, którzy chcą zobaczyć z bliska rzymską Fontannę di Trev,i muszą zapłacić 2 euro. Opłata ta będzie pobierana codziennie w porze największego napływu turystów.

Władze Wiecznego Miasta ogłosiły, że wymóg opłaty za podejście do słynnego barokowego zabytku będzie obowiązywać w poniedziałki i piątki od 11.30 do 22.00, a w pozostałe dni od 9.00 do 22.00. Zwolnieni z niej są mieszkańcy Rzymu, osoby z niepełnosprawnościami i dzieci w wieku do 6 lat.

W pierwszym dniu funkcjonowania systemu biletów zaczął on działać o godzinie 9.00.

Od rana, jak zawsze, zanotowano stały napływ turystów. Bilety, które można kupić na miejscu lub w internecie, są sprawdzane przez kontrolerów zatrudnionych przez miasto. Zabytek otoczony jest barierkami.

Wielu cudzoziemców w wypowiedziach dla telewizji RAI przyznało, że chętnie płacą za bilet, bo dzięki temu mogą zobaczyć jeden z symboli Rzymu w zdecydowanie lepszych warunkach i nie muszą stać w tłoku daleko od fontanny.

– To naprawdę mały wkład finansowy w piękno – powiedział włoskiej telewizji szef wydziału do spraw turystyki w zarządzie miasta Alessandro Onorato.

PAP

FOT. WILFREDOR, CC0/WIKIMEDIA COMMONS

Fontanna jest jednym z najchętniej odwiedzanych miejsc przez miliony turystów przyjeżdżających do Rzymu

Donbas za gwarancje bezpieczeństwa? Ponad połowa Ukraińców jest temu przeciwna

oprac. Anna Nagel
Kijów

Przeciwko oddaniu Donbasu Rosji w zamian za gwarancje bezpieczeństwa jest nieco ponad połowa Ukraińców – wynika z badań Kijowskiego Międzynarodowego Instytutu Socjologii.

Według sondażu 52 proc. respondentów uważa za kategorycznie nie do przyjęcia przekazanie Rosji kontroli nad całym Donbasem w zamian za gwarancje bezpieczeństwa. Jednocześnie gotowych na takie ustępstwo jest 40 proc., chociaż większość z nich przyznaje, że jest to trudny warunek. Kolejne 7 proc. nie potrafiło się zdecydować.

Analitycy KMIS osobno zaznaczyli, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni stycznia, pomimo intensywnych ostrzałów i problemów z dostawami energii elektrycznej i ciepła w Ukrainie, poparcie dla takiego warunku osiągnięcia pokoju nie wzrosło.

FOT. LIBKOS/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Ponad połowa Ukraińców przeciwko oddaniu Donbasu

Wśród mieszkańców Kijowa 59 proc. uważa oddanie Donbasu za kategorycznie nie do przyjęcia, a 31 proc. jest gotowych to zaakceptować. Na zachodzie kraju 57 proc. kategorycznie odrzuca tę opcję, a 38 proc. jest gotowych ją zaakceptować. W centrum i na północy Ukrainy odsetek ten wynosi |odpowiednio 49 i 42, na południu 49 i 44, a na wschodzie 50 i 39.

Badanie zostało przeprowadzone w dniach 23-29 stycznia metodą wywiadów telefonicznych na podstawie losowej próby numerów telefonów komórkowych we wszystkich regionach Ukrainy, z wyjątkiem terenów okupowanych. Przeprowadzono wywiady z 1003 obywatelami Ukrainy w wieku 18 lat i starszych.

Pod koniec stycznia „Financial Times", powołując się na osiem osób zaznajomionych z rozmowami, przekazał, że administracja prezydenta Donalda Trumpa zasygnalizowała Ukrainie, że gwarancje bezpieczeństwa ze strony USA są uzależnione od zgody na porozumienie, które prawdopodobnie będzie wymagało przekazania Rosji całego Donbasu.

Władze Rosji konsekwentnie deklarują, że postępy w negocjacjach pokojowych z Ukrainą są uzależnione od zgody Kijowa na oddanie stronie rosyjskiej części obwodu donieckiego kontrolowanej przez ukraińskie wojska. Obecnie jest to około 25-30 proc. terytorium tego regionu. Znajdują się tam m.in. miasta Kramatorsk i Słowiańsk – ważne ośrodki, uważane przez Ukraińców za kluczowe punkty oporu, powstrzymujące rosyjskie siły przed ewentualną ofensywą w głąb kraju.

PAP

Niszczycielska siła orkanu Kristin. Rośnie liczba ofiar

oprac. Anna Nagel
Lizbona

Co najmniej dziewięć osób zginęło, a ponad 600 zostało rannych w Portugalii na skutek orkanu Kristin, który przyniósł wichury oraz intensywne opady deszczu.

Najwięcej poszkodowanych przez żywioł, który uderzył w Portugalię w środę, jest w dystrykcie Leiria na północnym zachodzie kraju. Według szacunków służb medycznych najwięcej rannych trafiło do szpitala im. Świętego Andrzeja w Leirii. W poniedziałek rano ich liczbę szacowano na 545.

W Portugalii nadal bardzo mocno wieje oraz utrzymują się intensywne opady deszczu, które w kilku miejscach doprowadziły do osunięć ziemi.

Rano w centrum miasta Figueira da Foz, na zachodzie, doszło do przewrócenia przez wiatr dźwigu budowlanego. Wprawdzie nikt nie został ranny, ale lokalne władze przekazały, że doszło do poważnych uszkodzeń pięciu budynków.

W związku z intensywnymi opadami deszczu w wielu miejscach kraju doszło do wystąpienia rzek z brzegów. Powodzie występują m.in. w dystryktach Leiria, Coimbra, Lizbona, Santarem i Castelo Branco.

W poniedziałek przed południem portugalska armia ogłosiła, że w związku z pogarszającą się sytuacją pogodową zwiększyła udział żołnierzy w jednostkach ratowniczych z 240 do 1000.

Rząd Portugalii ogłosił w czwartek stan klęski żywiołowej. Potrwa on co najmniej do 8 lutego.

PAP

eprasa.pl 4d49230df8

Adriatyk znów w Ciechocinku. Wraca wizja kurortu z lat 30.

FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

Zjeżdżalnie były z betonu. Ta dla dorosłych miała ok. 5 m

FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

Basen miał 3 strefy: najpłytszą, dziecięcą (32 na 20 m), rekreacyjną (40 na 60 m) i sportową, najgłębszą (40 na 20 m)

Adam Willma

Decyzja zapadła. Za kilka lat zmieni się krajobraz wokół ciechocińskich tężni. To ma być powrót do czasów świetności kurortu z lat 30. Całkiem dosłownie.

W 1932 r. w Ciechocinku otwarto obiekt, który w zamyśle miał zastąpić Polakom morze. A nawet Morze Śródziemne. Ogromny basen solankowo-termalny, z plażami, zjeżdżalniami, skocznią i zapleczem gastronomicznym, zaprojektowano jako miejsce masowego wypoczynku. Takiego, z którego miały korzystać jednocześnie tysiące ludzi.

Zamiast Bałtyku

W realiach II Rzeczypospolitej „ciechocińskie morze" było projektem, który wielu przyjęło entuzjastycznie. Wyjazd nad Bałtyk nie był wtedy oczywistością. Ciechocinek, uzdrowisko z zapleczem solankowym, wydawał się idealnym miejscem, by spróbować stworzyć „morze" w środku lądu.

Basen powstał w latach 1930-1932 wg projektu Romualda Gutta i Aleksandra Bronisława Szniolisa. Budowa trwała około 1,5 roku, co - zważywszy na skalę przedsięwzięcia - było tempem szybkim nawet według dzisiejszych standardów.

Nie tylko basen

Cały kompleks zajmował około 7 ha i miał działać jak samodzielny organizm wypoczynkowy. Były tu piaszczyste plaże, boiska do gier, ogród jordanowski dla dzieci, pawilony na leżaki, rozległe tarasy i zaplecze gastronomiczne. Basen był sercem tego kompleksu.

Na tle innych obiektów z epoki założenie ciechocińskie wyróżniało się skalą. W latach 30. porównywano je do największych kąpielisk termalnych w Europie Zachodniej.

Centralnym punktem była ogromna niecka basenowa. Miała 100 metrów długości i 40 metrów szerokości, miejscami zwężała się do 32 metrów. Podzielono ją na trzy wyraźne strefy. Najpłytsza, dziecięca (32 na 20 metrów), za nią część środkowa, rekreacyjna (40 na 60 metrów). Najgłębsza - sportowa część basenu (40 na 20 metrów) miała do 3,5 metra głębokości.

Całość wykonano z żelbetu. Dno tworzyły potężne płyty zbrojone, każda o wymiarach 10 na 10 metrów i grubości 15 cm. Ściany zakończono przelewem, przez który nadmiar wody spływał do brodzika biegnącego wokół niecki.

Do basenu prowadziły szerokie, 4-metrowe schody w części płytkiej. Co 20 metrów w ścianach umieszczono drabiny z betonu i stali. Przy najgłębszej części stała 3-metrowa skocznia. Bez dodatkowych podpór - co w tamtym czasie uznawane było za techniczną ekstrawagancję.

Były oczywiście również zjeżdżalnie - także z betonu. Jedna, wysoka na około 5 metrów, przeznaczona była dla dorosłych, druga obsługiwała strefę dziecięcą. Wizualnie całość sprawiała wrażenie lekkiej i nowoczesnej, choć w rzeczywistości była masywną, żelbetową konstrukcją.

Solanka pod kontrolą

Jednym z najbardziej zaawansowanych elementów był system uzdatniania wody. Solanka trafiała do fontanny-odżelaziacza, gdzie była napowietrzana. W ten sposób wytrącane były związki żelaza. Następnie woda przechodziła przez filtry i dopiero wtedy kierowano ją do basenu. Na końcu mieszano ją z wodą słodką.

FOT. K-P URZĄD MARSZAŁKOWSKI

Odbudowa basenu (na zdjęciu jego wizualizacja) prowa-dzona ma być „w warunkach najwyższej ochrony zabytkowej"

Temperatura spadała wówczas do 22-24 stopni, a zasolenie osiągało 2,5-3 proc. - poziom zbliżony do Adriatyku. Nad fontanną, wspartą na pięciu filarach, znajdował się zbiornik, w którym woda była mieszana. A wszystko to tuż obok tężni, których zadaniem było zagęszczanie solanki do produkcji soli. W jednym miejscu funkcjonowały więc instalacje, które solankę rozcieńczały, i te, które ją zagęszczały.

Kawiarnia, tarasy, orkiestra

Basen nie był tylko miejscem kąpieli. Zapleczem społecznym był długi na 104 m budynek główny z kawiarnią, restauracją, szatniami i przebieralniami. W części środkowej, razem z tarasami, miał 54 metry szerokości.

W podziemiach działała kuchnia, zaplecze gospodarcze i kotłownia. Na wysokim parterze, wyniesionym o 1,5 m ponad teren, ulokowano restaurację z lożami i bufetami. Z tarasu prowadziły schody w kierunku basenu. Na piętrze znalazły się biura i balkon dla orkiestry, która nieodłącznie towarzyszyła rekreacji nad wodą.

Częścią zespołu był ogród jordanowski zaprojektowany przez Zygmunta Hellwiga. W jego centrum znajdował się niewielki brodzik. Były też place zabaw, piaskownice, tor do nauki jazdy na rowerze, tor łuczniczy i kwatery trawiaste. Obok kompleksu basenów funkcjonowały również boiska ziemne, tereny „ćwiczeń ruchowych" i piaszczyste plaże. Całość bardzo ciekawie prezentowała się z lotu ptaka - miała prosty, geometryczny układ, łatwy do odczytania i wygodny w użytkowaniu.

Basen działał przez dziesięciolecia. Przetrwał wojnę i okres powojenny, pamięta go jeszcze pokolenie obecnych 40-latków. Obiekt zamknięto 15 września 2001 r. Powód: zły stan techniczny i wysokie koszty utrzymania. Po sprzedaży w prywatne ręce teren szybko popadł w ruinę. Kiedy został ponownie przejęty, trzeba było wywieźć z niego 25 ton śmieci.

Odbudowa pod ścisłą kontrolą

Odbudowa prowadzona ma być „w warunkach najwyższej ochrony zabytkowej", ponieważ zespół tężni, warzelni soli oraz parków tężniowego i zdrojowego ma status pomnika historii (w kraju jest 133 takich obiektów), a równolegle trwa procedura wpisu na listę UNESCO.

Restrykcyjne wymagania konserwatorskie dotyczą nie tylko wyglądu budynków, ale też materiałów, technologii wykonania, układu nawierzchni i formy zieleni. Największe kontrowersje budzi kwestia zastosowania podobnych rozwiązań technicznych jak w oryginalnej formie z lat 30. Betonowa niecka ma powstać w historycznym kształcie, z użyciem nowoczesnych uszczelnień i powłok ochronnych, ale bez zmiany formy. Nowe instalacje filtrujące i dezynfekujące mają zostać ukryte pod ziemią. Skocznia i zjeżdżalnie mają zostać rozebrane i wykonane od nowa, z zachowaniem dawnych proporcji. Do przedwojennej postaci, bez późniejszych dobudówek, wrócić ma budynek filtrów. Wstępnie zakłada się też możliwość budowy dodatkowych basenów o wyższym zasoleniu - do 15 i 30 proc.

Drzewa do wycięcia

Wytyczne konserwatora obejmują także otoczenie. Przed wojną teren był otwarty, niemal pozbawiony wysokich drzew. Dziś jest gęsto zalesiony. Plan zakłada usunięcie samosiewów i części drzew oraz przywrócenie niskiej zieleni (różaneczniki), rabat i trawników.

Większa elastyczność dotyczy wnętrz, gdzie planowane jest wprowadzenie funkcji, które mają zwiększyć atrakcyjność (i ograniczyć straty finansowe): sauny, fitness, przestrzenie edukacyjne. Wstępna koncepcja zakłada także stworzenie podziemnego muzeum geologicznego, pokazującego historię morza, strukturę geologiczną regionu i pochodzenie solanki - w formie interaktywnej, skierowanej do szkół i turystów.

Na ciepłe czasy

Basen będzie intensywnie użytkowany głównie wtedy, gdy temperatura powietrza przekroczy 25 stopni. Realny sezon to w praktyce trzy miesiące. Eksperci oszacowali liczbę osób odwiedzających strefę basenową na około 30 tys. rocznie.

Realizacja planowana jest w formule „zaprojektuj i wybuduj" - w ciągu 78 miesięcy. Całkowity koszt realizacji w bogatszym wariancie to blisko 140 milionów złotych (same tylko koszty projektowe sięgają niemal 9 mln). Roczny deficyt funkcjonowania samego basenu, przy zachowawczych założeniach, wynosi około 14 mln. ©℗

eprasa.pl 4d49230df8

strefa BIZNESU
strefabiznesu.pl

DOLAR AMERYKAŃSKI 1 USD	EURO 1 EUR	FRANK SZWAJCARSKI 1 CHF	FUNT SZTERLING 1 GBP	JEN 100 JPY
3,54	4,21	4,58	4,86	2,29

DANE WG NBP Z DNIA 02.02.2026, G. 12:00

PRACA NIKT NIE MOŻE ZAKAZAĆ ROZMÓW O WYNAGRODZENIACH

Wiele spraw wyjdzie na jaw i uruchomi efekt domina

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Pod koniec 2025 roku weszły w życie przepisy dotyczące transparentności płac. Zgodnie z nowymi regulacjami pracodawca ma między innymi obowiązek poinformować kandydata o wysokości wynagrodzenia lub jego przedziale najpóźniej przed zawarciem umowy o pracę.

Tu wcale nie chodzi o „widełki". W dodatku wiele różnic było do tej pory „cichym" problemem. Teraz staną się widoczne i prędzej czy później trzeba się z tym zmierzyć - mówi ekspertka rynku pracy Magda Pietkiewicz.

Nie chodzi o „ujawnianie liczb"

- Pracodawcy mają czas na pełne dostosowanie się do nowych regulacji do 7 czerwca 2026 roku. Wiele firm dopiero porządkuje swoje podejście do wynagradzania i pracuje nad wdrożeniem odpowiednich procedur. Dla części pracodawców oznacza to konieczność przyjrzenia się dotychczasowym systemom płacowym, które często powstawały latami w sposób intuicyjny, bez jasno opisanych zasad i spójnych kryteriów. To ważny etap, bo jawność wynagrodzeń nie powinna być działaniem pochopnym ani wyłącznie formalnym. Jej sens polega nie na samym „ujawnieniu liczb", lecz na uporządkowaniu logiki wynagradzania tak, aby była trwała, spójna i budowała zaufanie na rynku pracy - komentuje Magda Pietkiewicz, ekspertka rynku pracy i twórczyni platformy Enpulse, służącej do badania i budowania zaangażowania pracowników.

Firmy się boją

Jawność wynagrodzeń spędza sen z powiek wielu pracodawcom. Boją się przede wszystkim wzrostu presji płacowej oraz konieczności dostosowania wynagrodzeń do poziomów rynkowych. Tego scenariusza obawia się niemal 40 proc. firm - tak wynika z badania przeprowadzonego na zlecenie Konfederacji Lewiatan. Ekspertka Enpulse opowiada, dlaczego.

- Po pierwsze, jawność wynagrodzeń ujawni wewnętrzne luki płacowe. W wielu organizacjach od lat osoby z długim stażem zarabiały mniej niż nowi pracownicy na tych samych stanowiskach. Dodatkowo, bardzo często, szczególnie na stanowiskach kierowniczych, kobiety zarabiały mniej niż mężczyźni. Do tej pory był to cichy problem. Teraz problem stanie się widoczny i prędzej czy później trzeba się z tym zmierzyć. Dla firm oznacza to konieczność rozmów, tłumaczenia decyzji z przeszłości i w wielu przypadkach korekty płac - podkreśla Magda Pietkiewicz.

Po drugie, porównania z rynkiem staną się codziennością.

- Nikt nie będzie mógł zakazać rozmów o wynagrodzeniach, a pracownicy będą wymieniać się informacjami - zarówno wewnątrz firmy, jak i poza nią. Wystarczy więc jedna pogawędka z kolegą z konkurencyjnej firmy, by pojawiło się pytanie: „dlaczego ja mam niższą pensję?". To nie będzie bunt, tylko naturalna reakcja. Oczekiwania płacowe pracowników będą miały kontekst i staną się trudniejsze do zignorowania - dodaje ekspertka.

Po trzecie, zgodnie z nowymi przepisami pracownik raz w roku będzie mógł wystąpić do pracodawcy o pisemną informację, jak wyglądają widełki płacowe w firmie.

- Dzięki temu dowie się, czy jego wynagrodzenie znajduje się w dolnej, środkowej czy górnej części przedziału. Trochę jak w siatce centylowej - wiemy, czy jesteśmy blisko średniej, czy na dole, czy na górze. To może stać się pretekstem do rozmowy o podwyżce - podkreśla Magda Pietkiewicz.

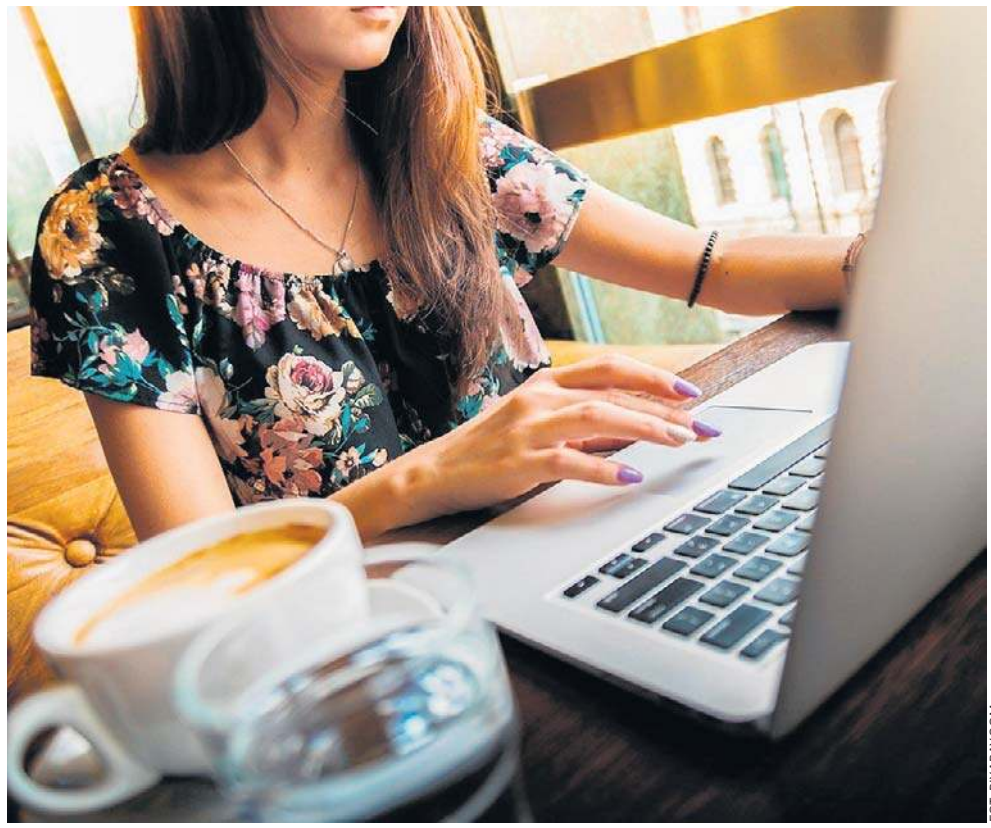

FOT. PIXABAY.COM

Magda Pietkiewicz: Oczekiwania płacowe pracowników będą miały kontekst i staną się trudniejsze do zignorowania

- To wszystko może uruchomić efekt domina w postaci fali podwyżek, na którą nie każda organizacja będzie przygotowana finansowo. Dla wielu firm oznaczałoby to skokowy wzrost kosztów pracy, presję na budżety i trudne decyzje zarządcze. Konsekwencją może być nawet wstrzymanie inwestycji, ograniczenie rekrutacji czy spowolnienie rozwoju - podsumowuje.

Widełki to uproszczenie

Dla wielu osób jawność wynagrodzeń sprowadza się dziś wyłącznie do widełek wpisanych w ogłoszeniu o pracę. To jednak duże uproszczenie. Widełki są tylko jednym z elementów jawności, natomiast bardzo często stają się jej najbardziej problematycznym punktem. To właśnie na nich skupia się cała uwaga, choć same w sobie nie rozwiązują ani kwestii sprawiedliwości wynagrodzeń, ani przejrzystości zasad płacowych w firmie.

- Sama obecność widełek nie oznacza jeszcze transparentności. Zbyt szerokie przedziały, w których różnice na jednym stanowisku sięgają kilku tysięcy złotych, są w praktyce pozorną jawnością - dobrze wyglądają na papierze, ale nie dają kandydatowi realnej informacji. Sens jawności polega na tym, aby pracownik wiedział, w jakim przedziale się znajduje i co musi się wydarzyć, żeby jego wynagrodzenie rosło: przy awansie, rozwoju kompetencji czy doszkalaniu. Firmy, które mają te mechanizmy jasno opisane w regulaminach wynagradzania, poradzą sobie bez większego problemu. Trudniej będzie tym organizacjom, które traktują widełki jedynie jako sposób na rozeznanie rynku i pozostawienie sobie maksymalnej dowolności przy ustalaniu płac - mówi Magda Pietkiewicz.

Wprowadzenie widełek niesie też mniej oczywiste konsekwencje, w tym ograniczenie elastyczności negocjacyjnej.

- Jeśli kandydat jest wybitnym specjalistą i wie, że jest wart więcej niż górna granica przedziału, pracodawca musi mieć możliwość, by formalnie uzasadnić wyższe wynagrodzenie. Bez tego nawet dobra wola nie wystarczy, by kogoś zatrudnić. Z drugiej strony część kandydatów może rezygnować już na etapie ogłoszenia, uznając widełki za zbyt niskie. Ostatecznie więc widełki przestają być mityczne dopiero wtedy, gdy stoją za nimi spójne, przemyślane zasady, a nie wyłącznie liczby wpisane na potrzeby ogłoszenia - dodaje ekspertka.

Nowe reguły gry, powinny działać stabilizująco

Jawność wynagrodzeń nie jest jednorazowym obowiązkiem ani prostą zmianą komunikacyjną. To proces, który wymaga czasu, refleksji i uporządkowania fundamentów. Obejmuje to budowę regulaminów, ujednolicenie zasad i stworzenie transparentnej komunikacji wokół wynagrodzeń. Wymaga również oswajania naturalnych konsekwencji jawności, takich jak większa presja na spójność i wypłaszczanie nieuzasadnionych różnic płacowych. W dłuższej perspektywie jednak działa jawność wynagrodzeń stabilizująco: wzmacnia zaufanie, ogranicza konflikty i sprzyja budowaniu bardziej sprawiedliwych struktur wynagrodzeń.

- Najbliższe miesiące będą momentem, w którym wiele organizacji naprawdę przyjrzy się logice swoich systemów płacowych. Pojawią się pytania o źródła różnic w wynagrodzeniach i kryteria, które za nimi stoją, a rozmowy o sprawiedliwości płacowej staną się naturalnym elementem dialogu w firmach - mówi Magda Pietkiewicz. - W takiej rzeczywistości trudniej będzie konkurować wyłącznie wysokością pensji. Na znaczeniu zyskają inne elementy: sposób zarządzania, podejście do budowania zaangażowania pracowników, kultura doceniania oraz poczucie sensu i sprawczości w codziennej pracy. To właśnie te obszary mogą w kolejnych latach stać się realnym źródłem przewagi konkurencyjnej pracodawców - podkreśla Magda Pietkiewicz.

©℗

eprasa.pl 4d49230df8

GOSPODARKA 2026 BĘDZIE ROKIEM EKONOMICZNEJ PRZEBUDOWY

UE szykuje legislacyjny zwrot

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Unia szykuje legislacyjny zwrot, który może przestawić europejską gospodarkę jak po kryzysie 2008 – tylko szybciej i brutalniej.

W 2026 r. „upraszczanie" przepisów ma stać się politycznym alibi dla twardej ofensywy: nowych pieniędzy, nowych obowiązków i nowej definicji bezpieczeństwa, w której obronność miesza się z energią, danymi i przemysłem. O tym, co naprawdę kryje się w unijnych planach na najbliższe miesiące, rozmawiam z Anną Skrzypek – dyrektorką ds. badań w Foundation for European Progressive Studies (FEPS), od lat analizującą unijną politykę gospodarczą i strategiczną.

W europejskiej polityce legislacyjnej 2026 rok zaczyna się od dokumentu, który zwykle czytają tylko urzędnicy, stażyści i garstka eurofanów z tendencją do wlepiania wzroku w tabelki: Wspólnej Deklaracji Parlamentu, Rady i Komisji Europejskiej w sprawie priorytetów legislacyjnych UE na 2026 rok. Podpisana w grudniu 2025 r. stanowi formalny sygnał, co Unia uznaje dziś za konieczne, a co tylko za pożądane.

Anna Skrzypek (FEPS) opisuje ten dokument bez złudzeń – jako polityczny kompromis, a nie „mapę drogową" w technokratycznym sensie.

– Wspólna Deklaracja Parlamentu, Rady i Komisji Europejskiej, która publikowana jest dorocznie, jest odzwierciedleniem kompromisu dotyczącego sposobu postrzegania rzeczywistości w danym momencie i wynikających z tego zobowiązań. Dokument z grudnia 2025 roku otwiera preambuła, która wnosi o niezmiernie szybko zmieniającym się kontekście globalnym i wyraża przekonanie, że Unia musi postawić na konkurencyjność i odporność, które osiągnąć może jedynie wtedy, gdy państwa członkowskie będą działać wspólnie i sama UE będzie dysponować środkami zarówno finansowymi, jak i politycznymi – mówi Skrzypek.

W warstwie oficjalnej Deklaracja mówi o „pilności, jedności i ambicji", a rdzeniem jest wyraźna presja na nową fazę integracji gospodarczej, spinaną z bezpieczeństwem i odpornością.

I tu jest pierwszy zasadniczy punkt analityczny: w 2026 r. Unia nie będzie przede wszystkim reformowała prawa jako takiego. Unia będzie przestawiała system zależności: budżet – przemysł – bezpieczeństwo – wspólny rynek – cyfryzacja. To jest logika, która wypiera dotychczasowy europejski dogmat: najpierw wartości i standardy, potem finanse. Wartości pozostają istotne jako zakotwiczenie dla europejskiego modelu, który w założeniach ma być przeciwstawnym amerykańskiemu odchodzeniu od liberalizmu.

Skrzypek tłumaczy to jeszcze wprost przez pryzmat tego, co realnie będzie rozgrywane.

– Jeśli porównać Deklaracje z priorytetami prezydencji Cypru, która nastała z początkiem roku, i z tezami, które stawiali europejscy przywódcy w Davos oraz na specjalnym szczycie w Brukseli w tym tygodniu, w nadchodzących miesiącach najważniejsze będą kwestie związane z budżetem, a tym samym zgoda na poszczególne aspekty Wieloletnich Ram Finansowych 2028 -2034, kwestia środków własnych oraz rozwiązania prawne, które pozwolą na dalsze scalanie się wspólnego rynku, szczególnie w dziedzinach dotyczących infrastruktury przemysłu obronnego.

To jest zdanie kluczowe: budżet, środki własne i wspólny rynek dla przemysłu obronnego. Jeśli ktoś w Polsce dalej opisuje Unię Europejską jako „regulatora od nakrętek do butelek", to w 2026 roku zacznie wyglądać jak komentator geopolityki z roku 1999.

Deregulacja czy dokładanie obowiązków?

Drugie pytanie w rozmowie – „czy 2026 to deregulacja czy dokładanie obowiązków" – w istocie dotyka największego dziś konfliktu politycznego w UE: kto ma ponosić koszty transformacji i w jakim tempie.

Skrzypek to rozbija, nazywając rzecz po imieniu.

– To bardzo przewrotnie postawione pytanie. W 2025 roku kością niezgody i motywacją rozlicznych protestów blokujących Brukselę były umowa Unia – Mercosur oraz Omnibus. Upraszczając, pierwsza kwestia prowokuje bunt tych, którzy uważają, że takie partnerstwo stanie się przyczynkiem do liberalizacji zasad oraz umożliwi zalanie rynku europejskiego towarami, które wyprodukowane w innym reżimie nie muszą spełniać tych samych wyśrubowanych wymogów.

To jest istotne: spór o Mercosur nie dotyczy tylko rolnictwa czy importu żywności. On dotyczy modelu globalizacji: czy UE dalej utrzyma presję standardów w świecie, w którym geopolityka

FOT. FOTO FEPS

W 2026 roku pytanie, „czy będzie więcej regulacji", jest wtórne wobec pytania, „kto i w czyim interesie zyska sterowność"

staje się argumentem przeciwko kosztom.

– Równolegle strategia Omnibus i jej kolejne pakiety, w tym zapowiedziane przez Cypr 4 i 5 (dotyczących cyfryzacji), są reklamowane przez Komisję jako ułatwienia i uproszczenia, a np. dla związkowców są powodem do niepokoju o potencjalne odstępstwa od praw pracowniczych i standardów socjalnych.

Wniosek Skrzypek jest chłodny i trafny: deregulacja jest dziś w UE kategorią polityczną, narzędziem negocjacyjnym i elementem taktyki komunikacyjnej.

– Tym samym można wiec przyjąć, ze odpowiedz zależy od otwartości i procesów w obrębie samych państw członkowskich, pola manewru dla firm i warunków okresu przystosowawczego, jak i narracji różnych środowisk. Czyli: deregulacja będzie, ale w formie selektywnej, w praktyce negocjowanej przez państwa i grupy interesu, a nie jako ideologiczny zwrot ku rynkowi.

Polska: które sektory będą obciążone?

To jest najmocniejszy analitycznie fragment rozmowy. Skrzypek odmawia wejścia w prosty sektorowy schemat „kto najbardziej ucierpi", bo uważa go za nieadekwatny do nowej logiki UE:

– Współcześnie trudno jest szufladkować polityki w obrębie sektorów, bo rzeczywistość i procesy rozwojowe oparte są na logice coraz dalej idących współzależności. Napięcia globalne, w tym szczególnie obecnie na osi transatlantyckiej, wskazują, że coraz bardziej klarownym jawi się, że jest to moment starcia dwóch modeli – ideologicznych, politycznych – i ma to konsekwencje dla gospodarki.

Zwracam uwagę: „starcie dwóch modeli". To w praktyce zapowiedź tego, że 2026 r. będzie rokiem politycznych testów spójności UE. Nie będzie neutralnego zarządzania.

– Unia, by rzeczywiście przekształcić się w najnowocześniejszą, najbardziej konkurencyjna i samowystarczalną wspólnotę, która może działać w pełni suwerennie i jest w stanie unieść rozmaite zobowiązania wynikające z zasad, na których się opiera, musi podjąć wysiłek transformacji wykraczającej już dziś poza dotychczas uważane za ambitne ramy Funduszu Rozwoju i Odbudowy.

I dalej wskazuje twardą barierę: pieniądze.

– Musi też na to znaleźć środki, bo pożyczki pod zastaw są krótkotrwałym rozwiązaniem oraz raczej kontrowersyjnym, czego przykładem jest dyskusja na temat użycia rosyjskich aktywów państwowych, by pokryć koszty pomocy Ukrainie.

W tym fragmencie jest zaszyta fundamentalna diagnoza: Unia wchodzi w epokę, w której polityka integracyjna będzie się dziać przez kryzysy, a nie pomimo kryzysów.

– Tym samym prawdopodobnie, zgodnie z logiką procesów integracji i teorii o rozwoju Unii w momentach kryzysu, jest to chwila, w której pojawić się musza nowe, transsektorowe impulsy do przekształcenia modelu gospodarczego.

I wreszcie — dylemat modernizacja vs rewolucja.

– I tu pytaniem jest, czy Unia będzie szła w kierunku modernizacji i oparcia się na istniejących zasobach, czy też innowacje w praktyce oznaczać będą rewolucje.

Bardzo ważne jest też to zdanie:

Biorąc pod uwagę, że celem nie są dziś same w sobie regulacje, nawet jest Bruksela nadal maluje się w kategoriach obsesyjnej biurokracji, ale nowy, odpowiadający na wyzwania współczesności model – konflikt nie jest administracyjny, ale polityczny.

To jest definicja całego roku 2026.

„Tsunami legislacyjne": slogan biznesu

Skrzypek obnaża paradoks: „tsunami" jest wtedy, kiedy prawo dotyka interesów ekonomicznych silnych grup. Gdy idzie o dobra wspólne i prawa społeczne, nagle robi się cisza.

– Trudność ze sloganami politycznymi polega na tym, że są one bardziej lub mniej zniekształconym bądź podrasowanym echem zapatrywań wyborczyń i wyborców. Oczywiście, że wprowadzenie jakichkolwiek nowych przepisów wiąże się z okresem niepewności, ale przypomnijmy, że część z nich w tym roku ma przynieść ułatwienia.

I dalej – wyliczenie Omnibusów i „symplifikacji".

– Przykładem tego, że motto Unii na obecny sezon polityczny to „symplifikacje", są zapowiedziane przez prezydencję Cypru tzw. Omnibusy – pakiety 4, 5 (dotyczące kwestii obronności) i 6 (odnoszące się do chemikaliów), jak i dodatkowe uproszczenia w dziedzinie polityki regulującej sztuczną inteligencję, ochronę środowiska, przemysł samochodowy, bezpieczeństwo żywności, a także zapowiedziane na drugą połowę roku dyskusje o uproszczeniach w sektorach energetycznym i fiskalnym.

Po czym Skrzypek dodaje to, co w UE najbardziej istotne: równoległość procesów. Uproszczenia nie są wycofaniem się Unii – są przygotowaniem gruntu pod nowe regulacje.

– To wydaje się być priorytetem, na który kładziony jest nacisk w dokumentach strategicznych, które na dalszych stronach mówią o równoległych działaniach mających na celu nowe przepisy, które uregulowałyby usługi finansowe, na nowo doprecyzowały reżim podatkowy dla firm, wprowadziły poprawki do prawa dotyczącego surowców krytycznych.

I najmocniejsza konkluzja.

– Frapujące jest, że obawa jest o „legislacyjne tsunami" dla biznesu, podczas gdy w zakresie unijnych ambicji dotyczących chociażby bardzo potrzebnej nowelizacji dyrektyw dotyczących dóbr publicznych, wdrażania Europejskiego Filaru Praw Społecznych czy też wzmacniania demokracji nie tylko nie widać tsunami, ale nawet i bryzy.

Z eksperckiej niszy do centrum

Tu ekpertka mówi najostrzej o konflikcie, który będzie definiował UE także w 2027-2028: relacja UE z potęgą cyfrową USA i globalnych platform.

– To strategiczny obszar i, co ciekawe, w ostatnim okresie również coraz mniej traktowany jako ekskluzywna debata ekspercka, a coraz bardziej jako centralne zagadnienie współczesności. Dla Unii jest to test, na ile jest w stanie wydostać się z defensywy i bycia w niedoczasie wobec rosnącej potęgi magnatów cyfrowych, którzy dziś nie tylko dyktują kwestie rynkowe, ale także ingerują w sprawy polityczne, mając wpływ, np. dzięki algorytmom, na sposób kształtowania zasad polityki społecznej. To już nie jest opowieść o „regulowaniu Big Techu" – to opowieść o władzy. Skrzypek osadza przykład w Cybersecurity Act.

– Jeśli przykładowo podjąć kwestie cyberbezpieczeństwa, CSA (Cybersecurity Act) wszedł w życie w 2019 roku, podlega co pięcioletnim ewaluacjom i prace nad jego nowelizacją nadal się opóźniają.

EPRS potwierdza, że rewizja CSA jest formalnie „spóźniona", a presja na nią rośnie m.in. przez skokową liczbę cyberataków.

– Jest zgoda co do tego, że należy ulepszyć środki zapewniające cyberbezpieczenstwo, uodpornić się (np. przed cyberatakami) i uprościć przepisy. Konsensus dotyczy też konieczności ujednolicenia definicji, np. w zakresie prawa ochrony danych osobowych.

I sedno konfliktu.

– Kością niezgody pozostają pytania na osi cyberbezpieczenstwo europejskie a pojęcie suwerenności państw członkowskich w kontekście dyskusji o doktrynie strategicznej autonomii Unii a neutralnością przepisów regulujących jej rynek (w tym rynek usług cyfrowych), a co za tym idzie wsparcie dla projektów takich jak „cloud by Europe". Zapowiada się bardzo burzliwa dyskusja, szczególnie że nie jest ona prowadzona w warunkach laboratoryjnych – wręcz przeciwnie, pozostaje w epicentrum napięć w stosunkach transatlantyckich.

Dokładnie widzimy to w 2026 także w debacie o „Made in Europe" i ochronie łańcuchów dostaw technologii.

©℗

eprasa.pl 4d49230df8

Energia będzie największym hamulcem biznesu w 2026 roku

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Polski biznes kończy 2025 rok w dobrych nastrojach, ale w tej opowieści jest haczyk: wzrost gospodarczy nadal w zbyt dużej mierze opiera się na konsumpcji, a prywatne inwestycje wciąż nie wróciły na poziom, który dawałby krajowi odporność na kryzysy.

W rozmowie z Joanną Makowiecką-Gatzą, prezeską Pracodawców RP, wybrzmiała diagnoza, którą przedsiębiorcy powtarzają coraz częściej: największym ryzykiem na 2026 r. nie jest już inflacja, tylko energia – jej ceny i koszt transformacji. A w tle geopolityka, która „tworzy się na nowo", i wyścig o eksport, bo bez niego Polska ugrzęźnie w miejscu.

Makowiecka-Gatza, pytana o kondycję biznesu w 2025 roku, mówi wprost: to był dobry czas dla polskich firm. Podkreśla rozwój kraju i rosnącą dojrzałość kapitałową przedsiębiorstw. Jednocześnie zwraca uwagę na słaby punkt: brak prywatnych inwestycji, które w dłuższym horyzoncie decydują o produktywności i nowoczesności gospodarki.

FOT. 123RF

– To był dobry rok. Brakuje nam jednak inwestycji prywatnych, które budują PKB, ale Polska rozwija się pięknie: mamy talent i świetne firmy.

W tle tych ocen stoi świadomość, że część przedsiębiorców mimo dobrych wyników wstrzymuje nowe projekty. Według szefowej Pracodawców RP to efekt długiej listy czynników: kilkuletniego okresu wysokiej inflacji, podwyższonego kosztu kapitału, wojny u sąsiada i ogólnej zmienności otoczenia.

– Dziś zmienność jest tak duża, że decyzje inwestycyjne wiążą się z ryzykiem. Część firm inwestuje, ale część przez niepewność wstrzymuje się z decyzjami.

Rok 2026: energia jako największy hamulec dla biznesu

Największym wyzwaniem na 2026 r. mają być – zdaniem rozmówczyni – ceny energii oraz koszt i tempo transformacji. Makowiecka-Gatza podkreśla, że proces już trwa i jest nieodwracalny, ale jego skutki dla firm są odczuwalne tu i teraz: rosnące rachunki, presja konkurencyjna i wieloletni horyzont inwestycji w nowe moce.

– Największym wyzwaniem dla biznesu w 2026 roku będą ceny energii. Transformacja trwa, ale to inwestycje rozpisane na wiele lat.

To istotny sygnał, bo w ostatnich latach przedsiębiorcy najczęściej wskazywali inflację i stopy procentowe jako główny ciężar. Teraz – w ocenie Pracodawców RP – na pierwszy plan wychodzi energia jako czynnik ograniczający nowe projekty i ekspansję.

Państwo: mniej „sterowania", więcej rozmowy. Pracodawcy chwalą dialog i deregulację

W rozmowie przewija się temat relacji państwa z biznesem. Makowiecka-Gatza wyraźnie docenia to, co nazywa „merytorycznym dialogiem" z ministrem finansów i gospodarki Andrzejem Domańskim. W jej ujęciu nie chodzi o gesty polityczne, ale o rozmowy o barierach inwestycji i sposobach pobudzania gospodarki.

– Doceniam dialog: rozmawiamy z ministrem Domańskim o inwestycjach, barierach i rozwiązaniach, jak pobudzić gospodarkę.

Dużo miejsca poświęca też deregulacji – projektowi Sprawdzamy. W jej narracji to przykład nowego podejścia: deregulacja jako przedsięwzięcie „społeczne", które wzbudziło zainteresowanie także za granicą.

– Projekt deregulacji Sprawdzamy to ogromny sukces i nowatorskie podejście. Są pytania z innych krajów, jak to zrobiliśmy.

KPO: pieniądze ruszyły, ale efekt w PKB dopiero nadchodzi

Makowiecka-Gatza nie neguje znaczenia KPO, ale też nie ulega propagandzie sukcesu. Tłumaczy mechanikę: rok 2025 był przede wszystkim czasem projektowania przedsięwzięć, a realne przełożenie na produkcję i PKB będzie widoczne dopiero w 2026 r., gdy ruszą prace budowlane i montażowe.

– KPO miało wpływ, ale realnie zobaczymy go w PKB dopiero teraz, bo 2025 był czasem projektowania inwestycji.

To ważna korekta dominującej narracji: środki europejskie nie działają natychmiast, a efekt gospodarczy jest opóźniony. Dla biznesu liczy się więc nie tylko „czy środki są", ale czy przełożą się na realny strumień zleceń i inwestycji.

Eksport i Team Poland: „trzeba wyrwać firmy ze strefy komfortu"

W ocenie szefowej Pracodawców RP jednym z kluczowych wyzwań dla 2026 r. jest wzmocnienie eksportu i ekspansji zagranicznej. Makowiecka-Gatza podkreśla, że firmy, które już odniosły sukces, radzą sobie świetnie. Problem w tym, że zbyt wiele podmiotów pozostaje w trybie zachowawczym. Jej zdaniem rolą państwa i organizacji biznesowych jest „zachęcić" do wychodzenia dalej.

– Niektórych trzeba pozytywnie wyrwać ze strefy komfortu i zachęcić do ekspansji, bo konkurencja nie śpi.

Instrumenty? Dyplomacja handlowa i instytucje wsparcia: ambasady, PAIH, a także format Team Poland, łączący instytucje – w dużej mierze finansowe – które mogą dawać gwarancje i zabezpieczać ekspansję na trudniejszych rynkach.

– Mamy już ustrukturyzowane działania: dyplomację handlową, PAIH i Team Poland. Teraz trzeba to wypełnić treścią – a tę treść wypełni biznes.

Geopolityka: świat „na nowo", a Polska musi budować siłę regionalną

Zapytana o geopolitykę, Makowiecka-Gatza nie popada w defetyzm, ale też nie lukruje sytuacji. Jej zdaniem dotychczasowe pakty i reguły zostały zaburzone, a świat układa się na nowo w logice siły. Polska – jako kraj znaczący w regionie – powinna budować przewagi eksportowe i wzmacniać swoją pozycję w Europie Środkowo-Wschodniej.

– Dziś świat tworzy się na nowo, a silniejszy coraz częściej dyktuje zasady. Polska musi ugruntować swoją pozycję eksportową i rozwijać się w regionie.

2025 przyniósł dobre nastroje i sukcesy firm, ale 2026 będzie rokiem testu odporności. Jeśli energia zdławi konkurencyjność, a inwestycje prywatne nie odbiją, Polska może wejść w fazę rozwoju „na jałowym biegu". ©℗

Epidemia samotności wśród pracowników. To kosztuje nas miliardy

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

W polskiej debacie o rynku pracy wciąż dominuje język płac, podatków i produktywności.

Tymczasem profesor Jarosław Jan Pinkas – lekarz i specjalista zdrowia publicznego, profesor nauk medycznych związany z Centrum Medycznym Kształcenia Podyplomowego – stawia sprawę inaczej: w 2026 roku największym ukrytym kosztem dla firm nie są wynagrodzenia, lecz zdrowie. A dokładniej: choroby, wypalenie, spadek odporności i narastająca samotność, którą wzmacnia praca z domu. Pinkas ostrzega, że bez inwestycji w medycynę pracy i edukację zdrowotną polski biznes będzie tracił ludzi, a razem z nimi pieniądze.

Zdrowie jako fundament wyniku finansowego firmy

Pinkas zaczyna od tezy, która w wywiadzie brzmi jak ekonomiczny banał, ale w praktyce rzadko bywa wdrażana: firma zarabia wtedy, gdy ludzie są zdrowi. Nie chodzi tylko o brak choroby, ale też o „atmosferę w pracy", która przekłada się na psychiczne i fizyczne funkcjonowanie pracownika.

– Sukces pracodawców to zdrowi pracownicy. Wtedy są wysokie dochody i firma może się rozwijać – mówi Pinkas.

W jego ujęciu zdrowie pracowników to nie temat miękki, tylko kluczowa zmienna biznesowa. Jeśli organizacja nie kontroluje absencji chorobowej i nie dba o warunki pracy, sama podcina własny wzrost. To podejście dobrze wpisuje się w coraz częściej przywoływane przez pracodawców pojęcia absenteizmu i presenteeismu – obecności w pracy mimo choroby, która obniża efektywność i pogarsza stan zdrowia zespołów.

Państwowa Inspekcja Pracy? Pinkas: Prawo ma chronić, ale nie blokować

Zapytany o pomysł Lewicy dotyczący zwiększenia kompetencji Państwowej Inspekcji Pracy, Pinkas zachowuje ostrożność. Nie wchodzi w polityczny spór i przyznaje, że nie zna szczegółów propozycji. Formułuje jednak ogólną zasadę: wszystko, co służy pracownikom, powinno znaleźć odbicie w prawie – o ile nie zdusi rozwoju przedsiębiorstw.

– Wszystko, co służy pracownikom, jest dla nich dobre i powinno być zapisane w prawie, ale trzeba to zbalansować, żeby nie hamować rozwoju firm.

FOT. 123RF

To wyważona perspektywa: zdrowie pracownika ma znaczenie fundamentalne, ale mechanizmy ochrony muszą być tak konstruowane, aby nie stały się źródłem chaosu lub barier administracyjnych dla biznesu.

Co może zrobić rząd? Medycyna pracy i edukacja zdrowotna

Najważniejszy fragment rozmowy dotyczy tego, jak państwo może realnie poprawić zdrowie pracowników. Pinkas nie proponuje „cudów", tylko reformę obszaru, który w Polsce bywa traktowany czysto formalnie: medycyny pracy. Jego zdaniem to właśnie tu rząd ma największe pole manewru – zarówno w zakresie finansowania, jak i kompetencji.

– Rząd może zrobić bardzo wiele: doprowadzić do tego, żeby medycyna pracy działała lepiej, była lepiej doinwestowana i miała większe kompetencje.

Drugim filarem jest promocja i edukacja zdrowotna. Pinkas podkreśla, że jeśli pracownik ma mieć większą odporność i mniej chorować, musi rozumieć, jak działa zdrowie, i mieć dostęp do narzędzi, które to zdrowie wspierają.

– Kluczowe jest też to, żeby promocja i edukacja zdrowotna były na jeszcze wyższym poziomie – podkreśla.

Polska nie jest w czołówce BHP. Ale świadomość rośnie

Pinkas nie wystawia Polsce laurki. Ocena standardów health and safety wypada realistycznie: nie jesteśmy w europejskiej awangardzie, ale też nie w ogonie. Najważniejszą zmianą jest jednak wzrost świadomości po obu stronach rynku pracy.

– Nie jesteśmy w czołówce, ale nie jesteśmy też na samym końcu. Rośnie świadomość pracodawców i pracowników.

Przykład? Szczepienia, które Pinkas przedstawia w sposób bezpośrednio gospodarczy. Zaszczepiony pracownik to dla firmy pracownik zdrowszy, mniej nieobecny, mniej obciążający system.

– Zaszczepiony pracownik to pracownik, który przychodzi do pracy i nie choruje.

Praca z domu i samotność to jest coś niezwykle niebezpiecznego

Najbardziej emocjonalny fragment rozmowy dotyczy pracy zdalnej. Pinkas nie neguje jej wygody ani tego, że stała się normą. Wprowadza jednak element, o którym rynek mówi wciąż za cicho: zdrowie psychiczne. A konkretnie – brak socjalizacji, izolację i samotność, które potrafią degradująco wpływać na człowieka.

– Praca w domu powoduje samotność. Samotność jest czymś niezwykle niebezpiecznym. Można powiedzieć wprost: samotność zabija.

To ostrzeżenie jest skierowane zarówno do pracodawców, jak i do państwa. Pinkas sugeruje, że model pracy powinien zachowywać przestrzeń na relacje społeczne. Kontakt z ludźmi nie jest dodatkiem, tylko elementem profilaktyki zdrowotnej.

Co mogą zrobić firmy? Integracja, eventy i edukatorzy zdrowotni

Rozwiązania – w ocenie Pinkasa – leżą częściowo po stronie pracodawców. I nie chodzi wyłącznie o benefity. Kluczowa ma być odbudowa wspólnoty w miejscu pracy: integracja, wydarzenia, budowanie nawyków zdrowotnych. Nawet tak „banalne" działania, jak zdrowa oferta żywieniowa czy dostęp do wiedzy mogą, jego zdaniem, stać się realnym narzędziem ograniczania samotności.

– Z samotnością trzeba walczyć integracją: robić rzeczy dla pracowników, eventy, budować zdrowe nawyki i dawać dostęp do wiedzy.

W jego wizji pojawiają się też edukatorzy zdrowotni w zakładach pracy – osoby, które systematycznie przekładają wiedzę o zdrowiu na praktykę życia zawodowego.

Wniosek z rozmowy jest prosty, ale niewygodny: rynek pracy po pandemii wszedł w etap, w którym nie da się już liczyć wyłącznie godzin, KPI i marż. Zdrowie pracownika staje się walutą rozwoju. A samotność – szczególnie w epoce pracy zdalnej – może być nie tylko problemem społecznym, ale jednym z najdroższych, najbardziej przemilczanych kosztów współczesnej gospodarki. ©℗

eprasa.pl 4d49230df8

WYWIADY TU ZACZYNAŁY KOBIETY SUKCESU, DZIŚ TO BIZNES NA MILIONY

Tak działa jedna z najstarszych marek w Polsce

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Miss Polonia to marka funkcjonująca od niemal stu lat. Przez dekady była symbolem klasycznego konkursu piękności, działającego w warunkach telewizyjno-estradowych, jednak z czasem przeszła transformację biznesową i wizerunkową. Niedawno Fundacja Miss Polonia otrzymała statuetkę Kobieca Marka Roku oraz nagrodę za działalność dobroczynną i promocję Polski na świecie. O tym, jak marka dostosowuje się do nowych warunków medialnych, społecznych i ekonomicznych, Strefa Biznesu rozmawia z Igorem Włodarczykiem, Creative Producerem Miss Polonia.

FOT. AKPA

Gala finaowa, Miss Polonia, czerwiec 2025

Strefa Biznesu: Jak zmieniał się model biznesowy Miss Polonia w ostatnich latach?
Igor Włodarczyk Creative Producer Miss Polonia: Jednym z najważniejszych czynników wpływających na zmianę modelu Miss Polonia jest ewolucja rynku mediów. Zmieniamy się podobnie jak ten rynek. Kiedyś konkurs był takim klasycznym widowiskiem telewizyjnym. Oczywiście tradycyjna telewizja wciąż odgrywa istotną rolę, jednak jej monopol na uwagę odbiorcy się skończył. Media społecznościowe, platformy streamingowe i internetowe formaty wideo zmieniły sposób konsumpcji treści oraz oczekiwania widzów wobec wydarzeń medialnych. W odpowiedzi na te zmiany stworzyliśmy hybrydowy model konkursu. Gala finałowa pozostała prestiżowym wydarzeniem telewizyjnym, ale równolegle realizujemy szeroką strategię, nazwijmy to digitalową. Mam na myśli transmisje online, dodatkowe formaty wideo, materiały zakulisowe, relacje z przygotowań, wywiady oraz content tworzony specjalnie na potrzeby partnerów i sponsorów.

To znaczy, że konkurs przestał być jednorazowym wydarzeniem?
Dokładnie tak. Dziś jest projektem całorocznym, którego aktywności są rozłożone w czasie i zaplanowane długofalowo. To zasadniczo zmienia zarówno sposób komunikacji z odbiorcą, jak i ofertę kierowaną do partnerów biznesowych. Sam finał jest „jedynie" kulminacją długiego procesu. Przez 12 miesięcy realizujemy działania promocyjne, medialne, partnerskie czy społeczne, a laureatki i finalistki bardzo aktywnie uczestniczą w projektach reklamowych, charytatywnych i wizerunkowych. Taki model pozwala na długofalowe współprace z markami oraz na bardziej świadome budowanie wartości konkursu. Miss Polonia jest postrzegana nie tylko jako widowisko, ale jako platforma komunikacyjna o szerokim zasięgu i dużym potencjale promocyjnym.

To duży projekt organizacyjny, logistyczny. Jak wyglądają przygotowania do finału?
Organizacja Miss Polonia to wielomiesięczny proces, który rozpoczyna się już jesienią poprzedniego roku. Zaczyna się od planowania działań medialnych, rozmów z partnerami, budżetowania i przygotowania produkcji telewizyjnej. Sama gala to przedsięwzięcie logistyczne na ogromną skalę, angażuje kilkaset osób, od ekip technicznych, przez artystów, po produkcję transmisji. Równolegle realizowane są sesje zdjęciowe, materiały promocyjne, content do mediów społecznościowych oraz działania PR. Koszt produkcji liczony jest w milionach złotych.

Jak się taki projekt finansuje?
Miss Polonia nie jest instytucją publiczną ani projektem finansowanym jakoś systemowo. To prywatne przedsięwzięcie, więc jego stabilność zależy od pozyskiwania i utrzymywania partnerstw. Podstawą budżetu są: sponsoring, współprace komercyjne i projekty partnerskie. Każdego roku konieczne jest budowanie budżetu i dbanie o stabilność finansową. Klasyczny model sponsoringowy nadal funkcjonuje, ale jest uzupełniany o nowe formy współpracy, które lepiej odpowiadają współczesnym potrzebom marek. Na przestrzeni lat zmienił się charakter tych relacji. Zamiast takiego prostego modelu ekspozycyjnego, czyli logo na ściance i lokowanie produktu w transmisji, coraz częściej są to złożone projekty marketingowe. Obejmują działania w mediach społecznościowych, kampanie ambasadorskie z udziałem laureatek, eventy specjalne, aktywacje wizerunkowe i wspólne tworzenie treści. Partnerzy oczekują dziś nie tylko widoczności, ale także autentycznego kontekstu i spójności wartości.

Jakie formy współpracy dominują?
Podstawowe źródła przychodów Miss Polonia to sponsoring i partnerstwa biznesowe, realizowane zarówno przy okazji gali finałowej, jak i w ciągu całego roku. Ważnym elementem są również działania komercyjne z udziałem laureatek, np. kampanie reklamowe, współprace medialne i długofalowy management kariery, po konkursie. Rozwija także sieć licencji i franczyz konkursów regionalnych w Polsce i za granicą. Coraz większą rolę odgrywają też produkty sygnowane marką Miss Polonia, tworzone we współpracy z partnerami. Mogę tu wymienić linię kosmetyków, perfumy, niedługo pojawi się specjalna linia odzieżowa, a nawet suplementy diety Miss Polonia.

Jakie branże najczęściej współpracują z konkursem?
W największym uproszczeniu to tzw. branże lifestylowe, albo „kobiece". Mamy partnerów wśród marek odzieżowych, szeroko rozumianych, bo są to akcesoria, obuwie, galanteria, biżuteria itp. Dalej: hotele, marki kosmetyczne, projektanci mody, producenci suplementów diety. Ostatnio także największy park rozrywki, w którym finalistki relaksowały się przed finałem. Wśród naszych partnerów są urzędy miast czy urzędy marszałkowskie, przez ostatnie dwa lata takim strategicznym partnerem jest Urząd Marszałkowski Mazowsza.

Powtarza Pan często: promocja. Czyli media „rządzą"?
Jak mówiłem: świat się zmienia, tak jak ewoluują media. Partnerzy oczekują bezpośredniego kontaktu z odbiorcami, a naszym największym atutem jest siła medialna. Generujemy rokrocznie dziesiątki tysięcy publikacji w mediach tradycyjnych, prasie, internecie, radiu i telewizji, które łącznie docierają do setek milionów odbiorców. Równolegle działamy w mediach społecznościowych, bo tam osiągamy wielomilionowe dotarcie. Obecność Miss Polonia w social mediach jest dziś jednym z filarów komunikacji. Ale nie chodzi o całkowite odejście od telewizji, ponieważ transmisja telewizyjna wciąż jest elementem prestiżowym, a dodatkowo transmisja gali finałowej przyciąga przed telewizory 1,5 miliona widzów. To dziś rzadki wynik. Kluczowe jest funkcjonowanie równolegle w różnych kanałach, tak aby docierać do różnych grup odbiorców. Media społecznościowe umożliwiają tworzenie dodatkowego contentu: materiałów zza kulis, rozmów z uczestniczkami, relacji na żywo czy formatów tworzonych specjalnie we współpracy z partnerami. Dają również bezpośredni kontakt z odbiorcami, co ma ogromne znaczenie wizerunkowe i biznesowe. Partnerzy coraz częściej zwracają uwagę na realne zaangażowanie społeczności, a nie wyłącznie na sam fakt obecności w telewizji.

Jak się mierzy siłę marki Miss Polonia?
Wartość marki Miss Polonia mierzona jest na wiele sposobów, przede wszystkim za pomocą monitoringu mediów i analizy zasięgów. Rocznie powstają dziesiątki tysięcy publikacji w mediach tradycyjnych, które docierają do setek milionów odbiorców. To przekłada się na bardzo wysoką wartość medialną, liczoną w milionach złotych. W tamtym roku odnotowaliśmy 27 000 publikacji w portalach, gazetach, telewizji i radiu (te dane nie obejmują mediów społecznościowych). To się przekłada na 190 milionów kontaktów z naszym przekazem. Oprócz mierzalnych wskaźników ogromne znaczenie ma także tradycja i prestiż. Obecność marki od 1929 roku, jej rozpoznawalność i zakorzenienie w świadomości społecznej budują niezwykle silną pozycję. Decyduje o niej połączenie historii i nowoczesności.

Mówiąc o konkursie, nie sposób pominąć zarzutów o uprzedmiotowienie kobiet. Jak Pan na nie odpowiada?
Konkurs Miss Polonia nigdy nie uprzedmiotawiał kobiet, ale nie lekceważymy takich odczuć. Uważamy jednak, że zamiast walczyć ze stereotypami, lepiej jest budować nowy wizerunek, przez zmianę narracji. Miss Polonia dziś jest platformą promocji kobiet sukcesu. Przez wiele lat krytykowano np. występy kandydatek w strojach kąpielowych. Rok temu zrezygnowaliśmy z tego pokazu i proszę wyobrazić, że ani media, ani wcześniejsi krytycy prawie w ogóle tego nie zauważyli. Nie ogłaszaliśmy żadnej metamorfozy, nie robiliśmy wokół tego medialnego szumu. To była naturalna zmiana, która nie została jakoś szczególnie odnotowana. Nawiasem mówiąc – czy media, także społecznościowe, nie są dziś przepełnione nagością albo zdjęciami w bieliźnie? Nie mówiąc już o specjalnych reality show, sesjach modelek itp. itd. Sądzę, że to pokazuje, jak bardzo zmienił się kontekst kulturowy i sposób odbioru takich elementów. My jednak idziemy w inną stronę: w miejsce pokazów – więcej wywiadów, rozmów uczestniczek, by widzowie mogli je lepiej poznać. Odeszliśmy od narracji skupionej na wyglądzie. W jej miejsce pokazujemy opowieść o kobietach świadomych, ambitnych, zaangażowanych społecznie i kompetentnych.

Kim zatem jest współczesna Miss Polonia?
To wykształcona, świadoma i zaangażowana społecznie kobieta, która łączy osobowość, kompetencje i indywidualne talenty. Tytuł jest dla niej narzędziem rozwoju i reprezentowania wartości, a nie celem samym w sobie. Bycie Miss Polonia to funkcja i odpowiedzialność. Wiąże się z reprezentowaniem Polski w świecie, udziałem w oficjalnych wydarzeniach medialnych czy społecznych, a przede wszystkim świadomym promowaniem wielu ważnych inicjatyw. Współczesna Miss Polonia posiada wiele talentów i pasji, które są integralną częścią jej wizerunku. Podkreślamy umiejętności artystyczne, działalność naukową lub zawodową albo kompetencje medialne.

Wymieni Pan takie Miss, które odniosły sukces po konkursie?
Zacznijmy od aktualnej Miss Polonia Mai Todd. Jest studentką globalnego biznesu w SGH. Uprawiała pływanie i jest ratowniczką. Biegle posługuje się angielskim, jest też utalentowaną wokalistką. Rozpoczęła nawet współpracę ze studiem nagraniowym i producentami muzycznymi i planuje rozwój autorskiej kariery muzycznej
Maja Klajda – Wicemiss (także Wicemiss Świata 25) studiuje psychologię na Uniwersytecie Warszawskim. Prowadzi warsztaty dla młodzieży, zajęcia w szkołach podstawowych i liceach i specjalne projekty poświęcone profilaktyce zdrowia psychicznego.
Ewa Jakubiec, Miss Polonia 2023, ukończyła 3 fakultety i pracuje jako medyk w szpitalu. Jest przewodniczącą Rady Fundacji Miss Polonia, rozwija swoją pasję prezenterską i konferansjerską.
Karolina Bielawska – Miss Polonia, Miss World jest menedżerką marketingu w marce samochodów luksusowych. Udziela się jako panelistka i prelegentka na kongresach oraz wydarzeniach branżowych zakresu biznesu i budowania marki osobistej
Izabela Krzan, była Miss Polonia, to przykład wielkiej kariery medialnej. Podobnie Krystyna Sokołowska, dodatkowo trenerka gimnastyki artystycznej, prowadząca własną firmę sportową.
Skupiłem się tylko na ostatnich latach, a przecież wśród wcześniejszych finalistek, kobiet sukcesu są Ewa Wachowicz, Aneta Kręglicka, czy Renata Fatla – Miss Polonia 1986, która obecnie prowadzi własne biuro architektoniczne w Toskanii. Wymieniać mógłbym długo.

Jak wygląda współpraca z uczestniczkami „po konkursie"?
To także jeden z elementów naszego modelu biznesowego i filozofii konkursu. Oczywiście tytuł nie narzuca jednej ścieżki kariery. Laureatki wybierają bardzo różne drogi, od mediów i show-biznesu, przez biznes i marketing, po medycynę, muzykę czy działalność społeczną. My pełnimy rolę partnera i mentora. To współpraca menedżerska, a Miss Polonia jest w niej „tylko" punktem startowym. ©℗

eprasa.pl 4d49230df8

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Przez internet: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń
Białystok, ul. św. Mikołaja 1
Tel. 85 748 96 02
e-mail: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Reklamy Białystok
Białystok, ul. św. Mikołaja 1
reklama.bialystok@polskapress.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

AUTOPROMOCJA

AUTOREKLAMA

nasze komunikaty.pl

aktualne
z całej Polski
przetargi

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

BIAŁYSTOK, 2-pok, ładne, 2400zł przy Kościele św. Rocha 606-296-219.

DOMY - SPRZEDAM

NA sprzedaż nieruchomość gruntowa o pow. 2061m^2, zabudowana domem jednorodzinnym o pow. 178, 54 oraz budynkiem gospodarczym w Chwaszczewo, powiat sokólski, woj. podlaskie. Cena 195 000tys, do negocjacji. Tel: 502 986 818.

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

DOBRZYNIEWO Kościelne, budowlana 1374m^2, 180.000zł, 728-899-302

Praca

ZATRUDNIĘ

POSZUKIWANA księgowa Wspólnot Mieszkaniowych. tel. 883 959 004

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTOWO -budowlane, wykończenia, tel. 511-969-731.

INSTALACYJNE

ELEKTRYK -awarie, instalacje elektryczne, uprawnienia 608-461-419

HYDRAULIK -solidnie, tel. 668-18-36-66

Różne

ZŁOM kupię, wywiozę. 508-127-829, 85/653-79-24

Komunikaty

„BURMISTRZ Czarnej Białostockiej informuje, iż w Urzędzie Miejskim w Czarnej Białostockiej zostały wywieszone wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy, najmu i użyczenia. Kontakt tel. (085)-713-13-63, https://bip-umczarnabialostocka.wrotapodlasia.pl/."

0011472699

Burmistrz Miasta Sejny informuje o podaniu do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości położonych w Sejnach, będących własnością Miasta Sejny, przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej. Wykaz zamieszczono na tablicy ogłoszeń przed siedzibą Urzędu Miasta Sejny na okres 21 dni tj.: od 30 stycznia do 19 lutego 2026 roku, opublikowano na stronie internetowej oraz w Biuletynie Informacji Publicznej urzędu (Zarządzenie nr 19/2026).

0011472883

Burmistrz Miasta Sejny informuje o podaniu do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości położonych w Sejnach, będących własnością Miasta Sejny, przeznaczonych do oddania w dzierżawę.
Wykaz zamieszczono na tablicy ogłoszeń przed siedzibą Urzędu Miasta Sejny na okres 21 dni tj.: 02 lutego do 22 lutego 2026 roku, opublikowano na stronie internetowej oraz w Biuletynie Informacji Publicznej urzędu (Zarządzenie nr 21/2026).

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KONIE do wozu -kupię, tel. 604-995-421

0011472927

Wyrazy głębokiego współczucia

Pani

lek. dent. Jolancie Szczurko

Wiceprezes ORL w Białymstoku

z powodu śmierci

Ojca

składa

Okręgowa Rada Lekarska w Białymstoku

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie
ibo.polskapress.pl

Było bardzo trudno w pewnym momencie, ale poszliśmy na terapię

Barbara Kurdej-Szatan o swych problemach małżeńskich w programie Magdy Mołek, Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Karolina Gilon waca do obowiązków
Ostatni wpis prezenterki w social mediach datowany jest na 31 grudnia 2025 roku. Nic dziwnego, że jej obserwatorzy zaczynają się martwić. Bez potrzeby. „Ostatnie dni spędziła na wakacjach w Egipcie, ale już wraca do obowiązków. Czeka ją też spora zmiana, bo przeprowadza się do nowego mieszkania" – powiedział informator Pudelka.

Karolina Skiba ma wyrzeźbioną sylwetkę
Wokalista grupy Big Cyc wraz z żoną wybrali się na wakacje – tym razem na Malediwy. Jak przyznała Karolina, był to kierunek jej marzeń. Już pierwszego poranka pochwaliła się zdjęciem znad basenu, prezentując odmienioną i wyrzeźbioną sylwetkę. „Tak wiało, że myślałam, że wpadnę i się rozbiję" – podpisała fotografie.

Maja Bohosiewicz wchodzi w spokojną energię
W listopadzie celebrytka skończyła 35 lat, co popchnęło ją do zdiagnozowania u siebie... kryzysu wieku średniego. „Kupiłam sportowe auto. Zrobiłam laser tulowy i BBL. Zaczęłam googlować wycinanie powiek. Uczę się spowolniać ruchy i wchodzić w spokojną energię, bo mam poczucie, że zaczyna mi nie wypadać zachowywać się jak dzierlatka. Zaczynam czuć, że uroda szybko przemija i warto inwestować w inne assety, żeby tworzyć dobry związek na lata" – napisała na Instagramie.

W TELEWIZJI

Sekret Madeleine Collins
Ale Kino+ HD, 20:10
Judith prowadzi podwójne życie. W Szwajcarii mieszka z Abdelem, z którym wychowuje małą córeczkę; we Francji jest związana z Melvilem, z którym ma dwóch starszych synów. Dwa różne światy, które Judith zbudowała na tajemnicach i kłamstwach, powoli wymykają się spod kontroli.

Death Valley
BBC First, 21:00
John Chapel, niegdyś uwielbiany aktor przez wiele lat wcielający się rolę detektywa, po podejrzanej śmierci sąsiada zostaje wciągnięty w sprawę przez sierżant Janie Mallowan. Mimo ogromnej różnicy charakterów, wspólne działanie może być impulsem do przełomu w jej karierze.

Sicario
TVP 1, 21:10
Niedoświadczona agentka FBI bierze udział w operacji zlikwidowania bossa meksykańskiego kartelu. Jej przewodnikiem po przestępczym świecie jest konsultant. Jej idealistyczne zasady zostają poddane ciężkiej próbie.

W deszczowy dzień w Nowym Jorku
TVP Kultura, 21:40
Komedia w reżyserii Woody'ego Allena. Młoda para przyjeżdża na weekend do Nowego Jorku. Przyjdzie im zmierzyć się z fatalną pogodą i całą serią rozmaitych zdarzeń.

KRZYŻÓWKA NR 17

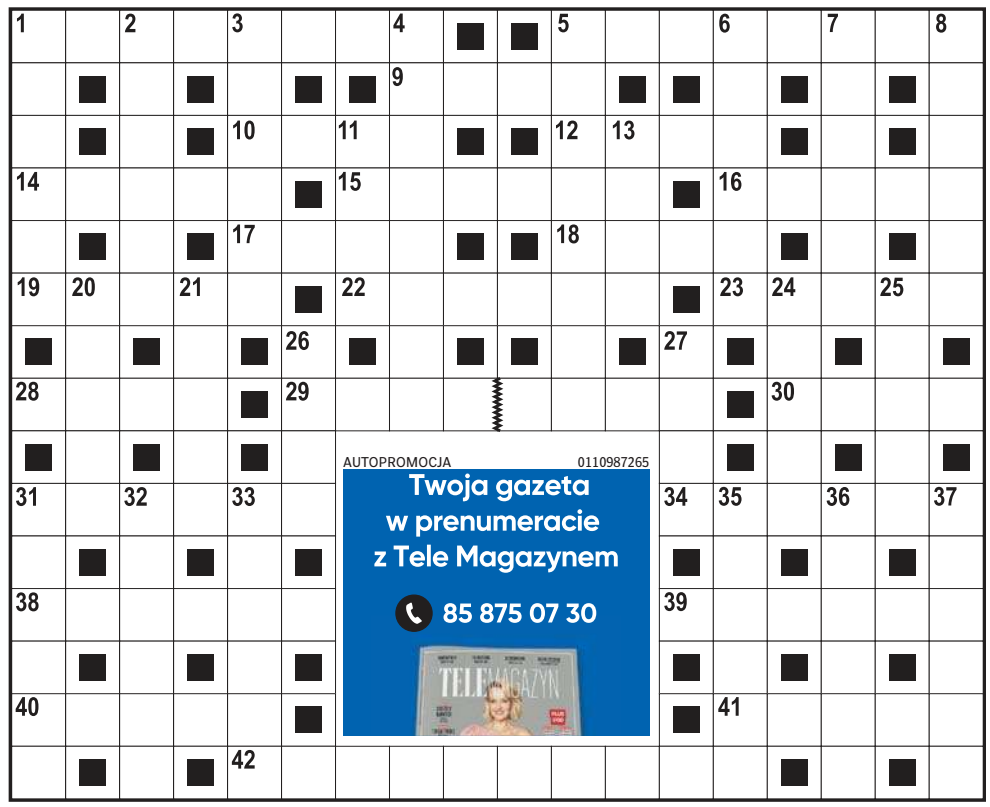

Poziomo:
1) mały ludzik śniegowy,
5) mityczny syn Zeusa i Danae,
9) samochód z fabryki Toyoty,
10) w piłce nożnej karany żółtą kartką,
12) wniosek wymagający udowodnienia,
14) zawiadomienie o przesyłce pocztowej,
15) przejście w nicość, nieistnienie,
16) roślina z Afryki, kalebasa,
17) niewielka gromada owadów,
18) w parze z penatami,
19) Małgorzata, aktorka z serialu „Przyjaciółki",
22) kolor jaskrawoczerwony,
23) uwaga autorska, dopisek,
28) wysypywany w parkowych alejkach,
29) holenderska tancerka oskarżona o szpiegostwo,
30) przepływa przez Florencję,
31) wiązka światła, smuga,
34) dodatek do wędliny i mięsa,
38) ślad po operacji, blizna,
39) znajomy z wieżowca,
40) tępa część siekiery,
41) dorosły samiec kota domowego,
42) „… do nieba", serial USA.

Pionowo:
1) drąg używany przez linoskoczków,
2) dawniej polował na tura,
3) starogreckie naczynie na oliwę,
4) obsługuje miechy organów kościelny,
5) tylna część czaszki,
6) mężczyzna o ciemnych włosach,
7) rzadki egzemplarz,
8) przejście na stronę wroga,
11) uchylenie się przed ciosem,
13) składnik gazu ziemnego,
20) wodny wyciąg z ziół,
21) wszystkie żony sułtana,
24) chroniony kuzyn żyrafy,
25) wojenny film Andrzeja Wajdy,
26) bajkowy potwór,
27) zarzucana przez rybaka,
31) dawna złota moneta hiszpańska,
32) reakcja karabinu przy wystrzale,
33) japoński konkurent Kawasaki,
35) pęk słomy związany powrósłem,
36) bokserskie zwarcie, klamra,
37) niewielki kraj w Pirenejach.

ROZWIĄZANIE NR 16

P	R	Z	E	P	I	S	■	E	■	P	A	S	T	E	R	K	A
O	■	O	■	Ę	■	T	O	R	B	A	■	I	■	F	■	R	■
K	U	R	A	T	O	R	■	I	■	N	A	G	I	E	T	E	K
O	■	Z	■	L	■	A	D	E	L	A	■	M	■	K	■	O	■
T	R	A	B	A	N	C	I	■	E	M	M	A	S	T	O	N	E
■	I	■	R	■	■	H	A	N	G	A	R	■	Ł	■	S	■	T
O	C	H	O	T	A	■	N	■	A	■	O	K	O	W	I	T	A
■	C	■	D	■	C	Z	A	P	R	A	K	■	T	■	K	■	M
M	I	K	A	D	O							S	A	L	A	M	I
A	■	A	■	■	N							T	■	A	■	■	N
G	O	N	I	E	C							R	A	M	O	T	A
A	■	A	■	■	A							A	■	I	■	R	■
Z	A	S	I	Ę	G							Ż	E	N	I	E	C
Y	■	T	■	■	U							A	■	A	■	P	■
N	I	A	S	■	A	D	R	I	A	T	Y	K	■	T	R	Y	B

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dobry dzień na podejmowanie decyzji. Horoskop dzienny radzi działać śmiało, ale słuchać też tego, co mają do powiedzenia inne osoby.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój i konsekwencja dadzą efekty. Finanse stabilne. Horoskop na dziś mówi, że szczerość w relacjach otworzy przed Tobą nowe drzwi.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowy napędzą dzień. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że nowe informacje pomogą w pracy, a humor poprawi krótkie spotkanie.

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą silne, ale pod kontrolą. Zadbaj o dom i siebie. Horoskop dzienny zapowiada, że intuicja wskaże właściwą drogę.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Staniesz w centrum uwagi. Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że odważny krok się opłaci, pamiętaj jednak również o odpoczynku.

Rak (22.06 - 22.07)
Porządkowanie spraw przyniesie ulgę. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że zmiany zwiększą komfort, a rozmowa wyjaśni wątpliwości.

Lew (23.07 - 22.08)
Równowaga będzie kluczem do satysfakcji. Horoskop dzienny zapowiada, że wszystkie zaplanowane zadania zrealizujesz sprawnie.

Panna (23.08 - 22.09)
Determinacja pomaga wygrać. Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że niektóre osoby pozazdroszczą Ci trochę tego powodzenia...

Waga (23.09 - 22.10)
Chęć przygód rośnie. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że krótki wyjazd lub plan doda energii. Należy jednak zwracać uwagę na detale.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Praca wymaga skupienia. Horoskop dzienny zapowiada, że systematyczność popłaci, a rozmowa z autorytetem doda pewności siebie.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Twoja pomysłowość osiągnie wyżyny. Horoskop na dziś wróży, że nietypowe rozwiązanie skróci drogę do celu, a przyjaciel wesprze.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość sprzyja twórczości. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że sen lub muzyka ukoją myśli, a dzień zakończy się spokojnie.

www.**poranny.pl**
www.**wspolczesna.pl**

Redaktor naczelny **Tomasz Dworzańczyk,**
Z-ca redaktora naczelnego **Dorota Naumczyk-Kruszewska,**
Prezes Makroregionu **Aureliusz Mikos,**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Elżbieta Dźwigaj,**
Dyrektor marketingu oddziału **Ewa Szmarowska**

Redakcja ul. Św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok,
tel. 85 74 89 610,
redakcja@poranny.pl, redakcja@wspolczesna.pl,
Druk Drukarnia w Ignatkach, ul. Przemysłowa 26, 16-001, Ignatki

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.poranny.pl/tresci lub www.wspolczesna.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 4d49230df8

Co za forma Zielińskiego. Przełamanie Świderskiego

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Zakończony weekend przyniósł nam kolejny świetny występ Piotra Zielińskiego. W ostatnich dniach Polak stał się liderem „Nerazzurri", a forma raduje nasze serca.**

Inter nie dał szans Cremonese w Serie A i wygrał 2:0. Jedną z bramek strzelił Piotr Zieliński. Będący w ostatnich miesiącach liderem środka pola reprezentant Polski w weekendowym meczu huknął z dystansu, a piłka uderzona mocno, wpadła precyzyjnie do siatki rywali.

„Ale urwał!" – tak krzyczeli po tej próbie komentatorzy Eleven Sports.

„Mamma mia!, co za gol Zielińskiego" – napisał z zachwytu na portalu X (dawniej Twitter) Zbigniew Boniek.

Zieliński strzelił w tym sezonie pięć bramek, z czego cztery w Serie A. Jak sam wyznał w pomeczowym wywiadzie dla Eleven Sports, zadzwonił do niego niedawno selekcjoner Jan Urban i powiedział mu, aby zachował aktualną formę do marca i do meczów barażowych w walce o wyjazd Biało-Czerwonych na mundial.

– Kiedyś selekcjoner do mnie zadzwonił i mówi: żebyś do marca mi tę formę trzymał, a ja odpowiedziałem, że będzie jeszcze lepsza. Spokojnie, robię swoje i do marca na pewno będzie dobrze – powiedział Zieliński Mateuszowi Święcickiemu.

Bramkę strzelił w Grecji także Karol Świderski. Dla świeżo upieczonego 29-latka była to pierwsza bramka. Poprzednią strzelił w listopadzie. Świderski trafił do siatki w meczu z Kifisią, a Panathinaikos wygrał 3:0. Świderski walczący w ostatnich dniach o regularną grę w greckim klubie, zagrał jednak tylko dwanaście minut.

FOT. IMAGO SPORT AND NEWS/EAST NEWS

Reprezentant Polski w fenomenalnym stylu zdobył kolejną bramkę dla Interu Mediolan

Zaledwie 29 minut w wygranym 3:1 meczu z Elche dostał Robert Lewandowski, ale mimo szans na gola, nie trafił do siatki.

Kilku piłkarzy, w tym trio z FC Porto, a także Łukasz Skorupski z Bolonii i Jan Ziółkowski z Romy, grają swoje mecze w poniedziałek 2 lutego lub we wtorek 3 lutego.

WEEKEND KADROWICZÓW

Bramkarze:

Bartłomiej Drągowski (Widzew Łódź) - 90 minut w przegranym 1:3 meczu z Jagiellonią Białystok
Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z 1. FC Köln
Łukasz Skorupski (FC Bologna) - mecz z AC Milan 3 lutego
Kacper Tobiasz (Legia Warszawa) - 90 minut w przegranym 1:2 meczu z Koroną Kielce
Mateusz Kochalski (Karabach Agdam) - 90 minut i czyste konto w wygranym 1:0 meczu z Turan

Obrońcy:

Jan Bednarek (FC Porto) - mecz z Casa Pia 2 lutego
Matty Cash (Aston Villa) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Brentfordem
Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) - na ławce rezerwowych w wygranym 4:1 meczu z Panserraikosem
Jakub Kiwior (FC Porto) - mecz z Casa Pia 2 lutego
Przemysław Wiśniewski (Spezia Calcio) - 1. minuta w przegranym 1:3 meczu z Jagiellonią Białystok
Paweł Wszołek (Legia Warszawa) - kontuzja
Jan Ziółkowski (AS Roma) - mecz z Udinese 2 lutego

Pomocnicy:

Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin) - 77 minut i zmarnowany rzut karny w przegranym 1:2 meczu z Motorem Lublin
Jakub Kamiński (1. FC Köln) - 75 minut w wygranym 1:0 meczu z Wolfsburgiem
Bartosz Kapustka (Legia Warszawa) - 90 minut i gol w przegranym 1:2 meczu z Koroną Kielce
Kacper Kozłowski (Gaziantep FK) - 38 minut w przegranym 1:2 meczu z Genclerbirligi
Filip Rózga (Sturm Graz) - 15 minut w przegranym 1:3 meczu z Altach
Michał Skóraś (KAA Gent) - 88 minut w zremisowanym 1:1 meczu z RAAL La Louviere
Bartosz Slisz (Brondby IF) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Odense
Sebastian Szymański (Rennes) - 35 minut w przegranym 0:4 meczu z Monaco
Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) - 45 minut w zremisowanym 0:0 meczu z Como
Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - 90 minut i bramka w wygranym 2:0 meczu Cremonese
Jakub Piotrowski (Udinese Calcio) - mecz z AS Roma 2 lutego. Nie zagra - kontuzja
Oskar Pietuszewski (FC Porto) - mecz z Casa Pia 2 lutego.

Napastnicy:

Adam Buksa (Udinese Calcio) - mecz z AS Roma 2 lutego. Nie zagra - kontuzja
Robert Lewandowski (FC Barcelona) - 29 minut w wygranym 3:1 meczu z Elche
Krzysztof Piątek (Al-Duhail) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Al-Rayyan
Karol Świderski (Panathinaikos Ateny) - 12 minut i bramka w wygranym 3:0 meczu z Kifisią

©℗

Lewandowski nastrzela drugoligowcowi? Barcelona gra z pogromcą Realu

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Barcelona awansowała do ćwierćfinału Pucharu Króla i zmierzy się z Albacete. Czy na boisku zobaczymy Lewandowskiego oraz Szczęsnego?**

FC Barcelona dziś o godz. 21.00 przystąpi do ćwierćfinału Pucharu Króla, mierząc się z sensacyjnym pogromcą Realu Madryt. Drugoligowe Albacete kilka tygodni temu sprawiło największą sensację tego roku, eliminując Królewskich po golu w doliczonym czasie gry. Był to jednocześnie debiut trenerski Álvaro Arbeloi, który zastąpił Xabiego Alonso.

W tym samym czasie obrońcy tytułu również mieli swoje problemy, ale ostatecznie – z happy endem – wyeliminowali niżej notowany Racing Santander po trafieniach Ferrana Torresa i Lamine'a Yamala. Robert Lewandowski wszedł na boisko po przerwie, podczas gdy Wojciech Szczęsny cały mecz spędził na ławce rezerwowych.

Czy w meczu z Albacete zobaczymy polskie akcenty? Wiele wskazuje na to, że dopiero po przerwie. Lewandowski, który zapoluje na trzynastego gola w sezonie, najprawdopodobniej zacznie spotkanie na ławce. W ostatnim ligowym starciu do pełni formy po kontuzji wrócił bowiem głodny gry Ferran Torres.

Wojciech Szczęsny teoretycznie powinien dostać szansę, bo Puchar Króla to przecież idealne rozgrywki dla zmiennika w bramce, jednak trener Hansi Flick w ostatnich tygodniach konsekwentnie stawiał na numer jeden – Joana Garcíę.

Transmisję z meczu 1/4 finału Pucharu Króla będzie można obejrzeć wyłącznie na zakodowanym kanale Eleven Sports 1. Spotkanie dostępne będzie również w internecie – za dodatkową opłatą – na stronie i w aplikacji Eleven Sports oraz we wszystkich serwisach oferujących ten kanał w swoich pakietach. ©℗

FOT. NUR PHOTO/EAST NEWS

FC Barcelona z Robertem Lewandowskim w składzie zmierzy się w ćwierćfinale Pucharu Króla z Albacete

„Królowa sportu" rozkręca się. Rekordowi Polacy. Czas na Ostrawę

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. **Podczas słynnego halowego mityngu lekkoatletycznego „Millrose Games" w Nowym Jorku Klaudia Kazimierska ustanowiła - czasem 4:21.36 - rekord Polski w biegu na milę!**

Zawodniczka LKS Vectra Włocławek ukończyła zmagania na trzecim miejscu, przegrywając tylko z Amerykanką Nikki Hiltz - 4:19.64 i Australijką Jessicą Hull - 4:20.11. Tydzień wcześniej Klaudia odebrała Lidii Chojeckiej rekord kraju na 1500 metrów, a teraz w „Armory Track&Field Center" poprawiła wyczyn starszej koleżanki, tyle że na dłuższym dystansie, aż o 3.08 sekundy (4:24.44 w 2000 roku)...

Nowojorski „Millrose Games" to drugi w tym sezonie mityng lekkoatletyczny zaliczany do cyklu „World Athletics Indoor Tour - Gold" (poprzedni - „New Balance Indoor Grand Prix" odbył się 24 stycznia w Bostonie).

Po zawodach w „Big Apple" Klaudia Kazimierska (ur. 3 września 2001 roku) objęła prowadzenie na europejskich listach - w historii europejskiej lekkoatletyki tylko 7 biegaczek było szybszych (ostatnie lepsze czasy od Polki zanotowano w... 2023 roku).

Kazimierska - finalistka paryskich Igrzysk XXXIII Olimpiady (2024) i mistrzostw świata w Tokio, wypełniła minimum na halowe mistrzostwa świata w Toruniu (20-22 marca br.).

Na tym samym mityngu niespełna 16-letnia Natasza Dudek (rocznik 2010) ustanowiła z kolei halowy rekord Polski juniorek w biegu na milę - 4:42.59. To oczywiście najlepszy wynik w historii polskiej lekkoatletyki 18-latek, czyli juniorek młodszych.

Według oficjalnego międzyczasu Natasza uzyskała na 1500 metrów czas 4:24.25 - i ten wynik jest najlepszym w historii startów polskich juniorek młodszych w hali (poprzedni to 4:24.89 Kornelii Rusiłowicz sprzed roku).

Niezwykle pracowity weekend ma za sobą 22-letnia Anna Matuszewicz. Najpierw w Gorzowie Wlkp. poprawiła halowy rekord Polski w skoku w dal, uzyskując w szóstej kolejce 6.77 m. Tym samym, zawodniczka MKL Toruń poprawiła o 3 centymetry wynik Anny Włodarczyk sprzed 46 lat!!!

- Myślałam tylko o rekordzie życiowym i minimum na HMŚ, a rekord Polski to tak przy okazji... - wyjaśnia Anna Matuszewicz. - To nie był mój najdalszy skok, w jednym „spalonym" było dalej. Dużo pracowaliśmy nad zdrowiem. Przytyłam, na siłowni duży postęp. Trenerzy wiedzą, co i jak poukładać, żeby w marcu było daleko. Jeszcze nie czuję się częścią europejskiej elity. Jeszcze dojdziemy do takich wyników, jakie osiąga np. Malaika Mihambo.

Ania poprawiła najstarszy kobiecy halowy rekord Polski. Teraz „prowadzenie" przejmuje Zofia Bielczyk i jej 6.74 na rzadko współcześnie bieganym dystansie 50 metrów przez płotki.

Dzisiaj w Ostrawie w kolejnym mityngu „World Athletics Indoor Tour - Gold" zobaczymy liczną grupę Polaków, m.in. Annę Wielgosz, która wystartuje na... 1500 metrów, Pię Skrzyszowską i Jakuba Szymańskiego (oboje 60 m pł.) oraz Konrada Bukowieckiego (kula). ©℗

eprasa.pl 4d49230df8

SPORT

www.sportowy24.pl

PIŁKA NOŻNA

Porażka SBR Dojlid Białystok w Lotto Superlidze

Tenisiści stołowi SBR Dojlidy Białystok przegrali wyjazdowy mecz Lotto Superligi z Treflem Zamość 0:3. Wyniki: Amirreza Abbasi – Piotr Chodorski 3:2 (11:9, 8:11, 11:5, 7:11, 6:5); Viktor Brodd – Patryk Chojnowski 3:0 (11:7, 11:0, 11:0 – kontuzja nogi); Jakub Stecyszyn – Piotr Michalski 3:1 (11:6, 11:8, 7:11, 11:7). Kolejny mecz tenisiści stołowi SBR Dojlidy Białystok zagrają u siebie, w piątek, 6 lutego o godz. 18, gdy podejmą Polonię Bytom.

FOT.PAWEŁ BALEJKO

KOSZYKÓWKA

Dziś gra Tur Basket

Dziś, w ramach 22. kolejki drugiej ligi koszykarze Tura Basket Bielsk Podlaski zagrają z Profbud Legia II Warszawa. Początek meczu w bielskiej hali SP 3 przy ul. Poniatowskiego o godzinie 19.

Tylko jeden set Necka Augustów i wyjazdowa porażka z KPS Siedlce

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

SIATKÓWKA. **KS Necko Augustów przegrało na wyjeździe z KPS Siedlce 1:3 (16:25, 27:25, 22:25, 22:25) w meczu 21. kolejki PLS 1. Ligi.**

Gospodarze w pierwszym secie dość szybko zaczęli odskakiwać przyjezdnym. Najpierw na dwa punkty (4:2), później na trzy (6:3), a następnie aż na sześć (10:4) po tym, jak zdobyli cztery punkty z rzędu. Obraz gry się nie zmieniał i siatkarze z Augustowa nie byli w stanie dogonić przeciwnika, przegrywając tę partię 16:25.

W drugiej partii KPS ponownie szybko zbudował wysoką przewagę - 7:1. Necko ruszyło do pogoni i doprowadziło do remisu 15:15. W końcówce w walce na przewagi więcej zimnej krwi zachowali Augustowianie. W decydującej akcji piłka wróciła na stronę przyjezdnych po mocnej zagrywce Taudula, a partię skutecznym atakiem zakończył Filip Jarosiński 25:27.

Niestety, kolejne dwa sety zakończyły się wygranymi siatkarzy z Siedlec dwa razy do 22.

FOT. PLS

Siatkarze KS Necko Augustów z KPS Siedlce zdobyli tylko jednego seta

KPS Siedlce - KS Necko Augustów 3:1 (25:16, 25:27, 25:22, 25:22).

KS Necko Augustów: Oleg Krikun (16), Radosław Sterna (12), Filip Jarosiński (10), Kacper Taudul (9), Damian Baran (7), Łukasz Rudzewicz (2), Patryk Rodek (1), Jakub Konieczny (1), Konrad Buczek, Jakub Krupiński (L), Piotr Łukasik, Mariusz Szlejter, Jakub Cholewiński, Maksymilian Opioła (L).

Inne wyniki:

Czarni Radom - Avia Świdnik 3:2, BKS Bydgoszcz - Astra Nowa Sól 2:3, BBTS Bielsko-Biała - Anioły Toruń 3:1, Sparta Grodzisk Mazowiecki - SMS Spała 3:0, Lechia Tomaszów Mazowiecki - Stal Nysa 0:3, MCKiS JaworznoGKS Katowice 0:3, MKS Będzin - Mickiewicz Kluczbork 3:0

1. GKS Katowice	21	50	55:21
2. CUK Anioły Toruń	20	47	51:18
3. Stal Nysa	20	43	51:27
4. BBTS Bielsko-Biała	21	42	50:34
5. Nowak-Mosty Będzin	21	38	48:35
6. MICKIEWICZ Kluczbork	19	37	43:29
7. Lechia Tomaszów Maz.	20	28	37:40
8. MCKiS Jaworzno	19	28	36:38
9. PIERROT Czarni Radom	21	27	36:42
10. Astra Nowa Sól	20	27	34:40
11. Avia Świdnik	20	26	35:42
12. KPS Siedlce	20	26	37:46
13. BKS Bydgoszcz	20	21	30:46
14. NECKO Augustów	20	20	27:45
15. Sparta Grodzisk Maz.	20	18	25:48
16. SMS PZPS Spała	20	5	12:56

Jagiellonię dobrze się oglądało, ale na tym obrazie jest też rysa

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **W meczu Widzew - Jagiellonia nie tylko wynik 3:1 na korzyść drużyny z Białegostoku był powodem do radości.**

Żółto-Czerwonych w Łodzi przyjemnie się oglądało, a biorąc pod uwagę ekstremalne warunki gry, występ drużyny trenera Adriana Siemieńca wypada ocenić na bardzo dobry.

Duma Podlasia zaprezentowała się na tle Widzewa jako zespół bardzo dojrzały i konsekwentny. Łodzianie chcieli na inaugurację wygrać i udowodnić, że ogromne wydatki na zimowe transfery miały sens, tymczasem pod bramką Sławomira Abramowicza nie stworzyli zbyt wielkiego zagrożenia, a honorowy gol dla gospodarzy był efektem niepotrzebnego i przypadkowego faulu Norberta Wojtuszka w polu karnym.

Z tyłu Jaga była w Łodzi czujna, a w ataku bardzo konkretna, wykorzystując praktycznie wszystko, co było do wykorzystania. Od 9 listopada i wygranej 2:1 w Szczecinie z Pogonią, Podlasianie rozegrali na wszystkich frontach siedem spotkań, w żadnym nie strzelając więcej niż jednego gola. A Widzewowi wbili trzy.

Żółto-Czerwoni potrzebowali do tego tylko pięciu oddanych strzałów. Dla porównania w końcówce minionego roku w Niecieczy z Bruk-Betem mieli 17 prób (wynik 1:2), a w Lublinie z Motorem - 21 (wynik 1:1). Z Widzewem nie było ilości, za to jakość oddawanych uderzeń.

FOT. JAGIELLONIA.PL

Norbert Wojtuszek (na pierwszym planie) i jego koledzy z Jagi pozostawili po sobie w Łodzi dobre wrażenie

- Bardzo podobało mi się, jak wyglądaliśmy jako zespół - podsumował w klubowych mediach Jagi pomocnik Kamil Jóźwiak i trudno się z nim nie zgodzić.

Plusem jest to, że dwa gole były dziełem młodzieży - Bartosza Mazurka i Wojtuszka. Pochwalić też trzeba Afimico Pululu. Były poważne wątpliwości co do tego, jak niemal już tradycyjne medialne zamieszanie wokół jego potencjalnego odejścia z Jagiellonii wpłynie na dyspozycję piłkarza. Tymczasem „Afi" okazał się jedną z jaśniejszych postaci gości, był bardzo zaangażowany w grę i miał spory wkład w zwycięstwo.

Rysą na dobrym obrazie meczu w Łodzi jest to, że bardzo łatwo było wytypować podstawowy skład Jagi, a na wielu pozycjach na ten moment konkurencja jest bardzo mała, albo wręcz jej nie ma. W obliczu napiętego terminarza Żółto-Czerwonych w lutym istnieje obawa, czy białostocki zespół podoła kadrowo wyzwaniom i czy nowi piłkarze wniosą odpowiednią jakość w możliwie najkrótszym czasie.

Na tym tle doszło nawet do spięć na linii klub - kibice, do czego na konferencji prasowej odniósł się trener Siemieniec. Wydaje się, że potrzeba więcej spokoju i chłodnych głów. Fani mają prawo oczekiwać, że Jaga będzie aktywniejsza na rynku transferowym, a dyrektorowi sportowemu Łukaszowi Masłowskiemu należy się więcej zaufania i cierpliwości. Wszyscy grają przecież do tej samej bramki. ©℗

WYNIK 19. KOLEJKI

Legia Warszawa - Korona Kielce 1:2. (0:1).

Bramki 0:1 - Stępiński (23), 1:1 - Kapustka (76-karny), 1:2 - Stępiński (90).

1. Wisła Płock	19	33	23-13
2. Górnik Zabrze	19	33	31-25
3. Jagiellonia Białystok	**18**	**32**	**32-22**
4. Raków Częstochowa	19	29	27-25
5. Zagłębie Lubin	19	28	31-26
6. Cracovia Kraków	18	27	25-21
7. Korona Kielce	19	27	23-20
8. Radomiak Radom	18	26	35-30
9. Lech Poznań	18	26	30-29
10. Motor Lublin	19	24	25-29
11. Lechia Gdańsk	19	23	40-38
12. GKS Katowice	18	23	25-28
13. Pogoń Szczecin	19	21	29-34
14. Arka Gdynia	18	21	15-32
15. Piast Gliwice	18	20	20-21
16. Widzew Łódź	19	20	27-31
17. Legia Warszawa	19	19	20-23
18. Bruk-Bet Nieciecza	18	19	24-35

Białostockie zespoły BAF Bonito i Futbalo z kolejnymi zwycięstwami

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

FUTSAL. **13. kolejka okazała się szczęśliwa dla białostockich pierwszoligowców. Futsaliści BAF Bonito pokonali u siebie 7:3 AZS UW Wilanów, a Futbalo wygrało na wyjeździe z AZS-em UG Gdańsk 2:1.**

BAF Bonito pokazuje w 2026 roku zupełnie inne oblicze. Beniaminek rozegrał drugie spotkanie i znów wygrał, strzelając przy tym siedem goli (poprzednio 7:2 na wyjeździe z Dragonem Bojano), a teraz ograł stołecznych akademików.

Już do przerwy zespół z Warszawy został w Białymstoku pozbawiony złudzeń, bo przegrywał 0:7. Dwa trafienia były dziełem grającego trenera Podlasian - Yvaaldo Gomesa, który po objęciu BAF Bonito, całkowicie odmienił oblicze tej drużyny. Po przerwie gospodarze spuścili z tonu, ale i tak najważniejsze jest, że dopisali sobie bardzo cenne w walce o utrzymanie trzy punkty.

Dwa zwycięstwa w tym roku ma też na koncie ekipa Futbalo, która musiała jednak sporo popracować na wygraną w Gdańsku. Gola na wagę triumfu 2:1 i kompletu punktów strzelił w 31. minucie Aleksander Kuźma. W końcówce gospodarze wycofali bramkarza, ale do remisu nie byli w stanie doprowadzić. ©℗

FOT. ANATOL CHOMICZ

Zespół BAF Bonito Białystok wygrał w 2026 roku drugi mecz z rzędu, strzelając rywalom siedem goli

WYNIKI 13. KOLEJKI

BAF Bonito Białystok - AZS UW Wilanów 7:3 (7:0). Bramki dla BAF Bonito: Szymon Żabiuk - dwie, Yvaaldo Gomes - dwie, Mikołaj Siemieniuk - dwie, Filip Woroszyło.

AZS UG Gdańsk - Futbalo Białystok 1:2 (0:1). Bramki dla Futbalo: Mateusz Rogowski i Aleksander Kuźma.

LZS Dragon Bojano - KS Gniezno 5:4, Futsal Szczecin - Wiara Lecha Poznań 4:8, TAF Toruń - Team Lębork 1:4.

Mecz: Red Devils Chojnice - Jagiellonia Futsal Białystok został przełożony na 4 kwietnia.

1. Wiara Lecha Poznań	13	37	91-29
2. Jagiellonia Białystok	**11**	**28**	**66-19**
3. Team Lębork	13	28	60-30
4. Futbalo Białystok	**13**	**24**	**48-37**
5. Red Devils Chojnice	12	20	37-40
6. AZS UW Wilanów	12	15	37-47
7. Futsal Szczecin	12	15	30-44
8. AZS UG Gdańsk	12	13	37-43
9. KS Gniezno	13	12	44-59
10. BAF Bonito Białystok	**13**	**10**	**39-58**
11. Dragon Bojano	13	10	38-70
12. TAF Toruń	13	3	21-72

eprasa.pl 4d49230df8